Nr. 211 Poniedziałek 19 Lipca 1937 r. Rocznik XLVI

Redakcja i Administracja
Warszawa
ul. Warecka 7.— Tel. 6.06.70

Kraków
ul. Św. Tomasza 11-a
Telefon 103.10

NAPRZÓD

ORGAN POLSKIEJ PARTJI SOCJALISTYCZNEJ
WYCHODZI CODZIENNIE RANO
WYDAWCA: RADA NACZELNA P. P. S.

Cena 10 groszy za numer
Miesięcznie złotych 2.50
Zagranicą złotych 5.60

Konto P.K.O. w Warszawie Nr. 29.129
Pocztowe Przekazy Rozrachunkowe
Urząd Pocztowy Warszawa I Kartoteka N. 188

Warunki prenumeraty: w Krakowie z odnoszeniem miesięcznie zł. 2.50, na prowincji miesięcznie zł. 2.50, zagranicą zł. 5.60. Za zmianę adresu 50 gr.
Ceny ogłoszeń: Za wiersz wysokości 1 milimetra w tekście gr 50 zwyczajne gr. 40, nekrologi do 60 mm gr. 20, powyżej 60 mm gr 30, drobne za wyraz 20 gr. Poszukiwanie i zaofiarowanie pracy bezpłatnie. Ogłoszenia tabelaryczne o 50 proc. drożej. Układ ogłoszeń tekstowych i zwyczajnych 6-cio szpaltowy. Za treść ogłoszeń Redakcja nie odpowiada.

Na Dalekim Wschodzie

Czego szuka Japonia w Chinach?

Deklaracja Ameryki w sprawie zatargu japońsko-chińskiego



SEKRETARZ STANU AMERYKI HULL

Korespondent Havasa po zasięgnięciu opinii władz wojskowych, kół politycznych, dziennikarskich oraz dyplomatycznych uzyskał następujące informacje co do celów Japonii w Chinach północnych:

1) Japonia domaga się kontroli strategicznej w Chinach Północnych aż do Rzeki Żółtej ze względu na konieczność zagwarantowania bezpieczeństwa Mandżukuo w wypadku konfliktu z Sowietami,

2) Japonia pragnie uzyskać maksimum wpływów gospodarczych celem pozyskania źródeł surowców oraz północno - chińskiego rynku zbytu dla przemysłu japońskiego.

Japonia nie dąży do aneksji Chin północnych, lecz pragnie sobie zapewnić tam wpływy, pozostawiając formalną suwerenność polityczną w ręku Rządu nankińskiego.

Kompromis w tej sprawie z Chinami jest dla Japonii konieczny ze względów gospodarczych oraz ze względu bezpieczeństwa na wypadek konfliktu z Sowietami.

CZY KONFLIKT DA SIE JESZCZE ZLOKALIZOWAĆ?

W Tokio zaznacza się zmiana atmosfery w sprawie Chin północnych. Politycy japońscy zdają sobie sprawę z tego, że gdyby kroki nieprzyjacielskie zostały raz podjęte, to zlokalizowanie konfliktu w Chinach północnych byłoby rzeczą trudną. Słychać, że podjęte będą wszelkie wysiłki w celu doprowadzenia do przyjaznego załatwienia sporu. W tym kierunku miano już wydać instrukcje. Równocześnie jednak donoszą o wzrastającej fali nastrojów antyjapońskich i wojowniczych w Kantonie, Tsing - Tao i Hankou.

Agencja Domei donosi, że wczoraj odbyła się w Tokio konferencja w sprawie Chin północnych, w której wzięli udział premier oraz ministrowie spr. zagr., wojny, marynarki i spr. wewn.

Po konferencji wydano oświadczenie, stwierdzające, że nadzieja przyjaznego załatwienia zatargu jest bardzo mała, ponieważ:

a) rokowania między sztabami wojsk chińskich i japońskich w Tientsinie zostały odroczone,

b) zachodzą częste wypadki ostrzeliwania żołnierzy japońskich przez Chińczyków,

c) liczne wojska Rządu nankińskiego posuwają się na północ.

DEKLARACJA AMERYKI W SPRAWIE WYPADKÓW NA DALEKIM WSCHODZIE.

Radca ambasady japońskiej w Waszyngtonie Suma złożył wczoraj wizytę sekretarzowi stanu Hullowi. Celem wizyty było — jak zaznaczył Suma — przedstawienie powodów „zdecydowanego stanowiska“ Japonii wobec Chin.

Po rozmowach z ambasadorem chińskim Wangiem i radcą ambasady japońskiej Sumą sekretarz stanu Ameryki Hull złożył prasie oświadczenie, w którym powiedział m. in.: zalecamy powściągliwość narodową i międzynarodową, jak również powstrzymanie się przez wszystkie narody od użycia siły w prowadzeniu polityki i powstrzymanie się od mieszania się do spraw wewnętrznych innych narodów.

Nie wymieniając wprost Chin i Japonii, Hull dodał, że nie może być gdziekolwiek na świecie poważnych kroków nieprzyjacielskich, któreby w taki, czy inny sposób nie dotykały interesów, praw, czy zobowiązań St. Zjednoczonych.

Świat arabski

nie zgodzi się na podział Palestyny

Irakski komitet obrony Palestyny zorganizował olbrzymią manifestację celem zaprotestowania przeciwko raportowi królewskiej komisji do spraw Palestyny. Manifestacja odbyła się w meczecie Hairdahane pod protektoratem sekretarza generalu naczelnego komitetu arabskiego w Jerozolimie Anni bej Abdulhadi oraz Mouin Nadi, delegowanych przez Arabów palestyńskich celem podziękowania królowi i narodowi Iraku za poparcie. Po wyjściu z meczetu manifestanci przeszli pochodem przez główną ulicę Bagdadu, śpiewając pieśni patriotyczne. Premier Iraku zalecił utrzymanie spokoju i porządku aby nadać manifestacji godny charakter. Przewodniczący senatu, który wraz z władzami brał udział w tej manifestacji, oświadczył przedstawicielom prasy, iż doradzał szukanie nowego rozwiązania, które dałoby się pogodzić ze słusznymi aspiracjami Arabów palestyńskich.

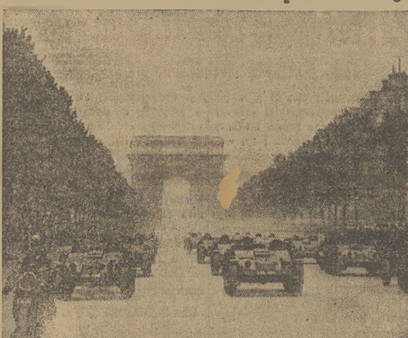
300 ofiar

katastrofy kolejowej

W katastrofie kolejowej, która wydarzyła się w odległości 15 mil od Patny w Indiach, zginęło 100 osób a 200 odniosło rany. Lokomotywa wykoleiła się a 3 wagony wywróciły się.

Wielkie manifestacje

robotnicze w dniu święta Francji



DEFILADA CZOŁGÓW NA POLACH ELIZEJSKICH W DNIU ŚWIĘTA NARODOWEGO FRANCJI

W święto narodowe, w rocznicę zburzenia Bastylii, partie tworzące Front Ludowy we Francji, urządziły wielkie manifestacje w całym kraju. Miały one na celu zademonstrowanie zwartości Frontu Ludowego po dymisji tow. Bluma, propagandę haseł i programu Frontu, a ponad to — w związku z rocznicą wybuchu wojny hiszpańskiej — wyrażenie solidarności ludowej Hiszpanii.

Manifestacje wypadły imponująco, szczególnie — oczywiście — w Paryżu. W czterech pochodach uczestniczyły setki tysięcy ludzi, którzy w nastroju entuzjastycznym dali wyraz swej wierności dla Frontu Ludowego, swemu przywiązaniu do demokracji, swemu podziwowi dla walczącej o wolność Hiszpanii.

Na placu Narodowym wygłoszono wiele mów. Min. Cot odczytał orędzie nieobecnego premiera Chautemps, po nim przemawiali Jouhaux, Basch, Faure, Duclos i w. innych.

Tow Jouhaux podkreślił, że milionowe masy pracujące, oddane sprawie demokracji, postępu społecznego i pokoju widzą we Froncie Ludowym siłę polityczną, urzeczywistniającą ich postulaty i dlatego zwycięstwo Frontu leży w interesie mas pracujących.



Trybuna oficjalna na rewii wojsk. w dniu Święta Narodowego Francji. Stoją od lewej ku prawej: premier Chautemps, prezydent Senatu Jeanneney, król rumuński Karol II Prezydent Francji Lebrun, sułtan Maroka i Prezydent Izby Deputowanych Herriot

Dorabiają Hitlerowi... rodowód

Chwilowo wyszukali mu 260 przodków

Z Berlina donoszą, że w tomie 13 zbioru rodowodów sławnych Niemców, wydanym w Lipsku, ukazał się obszerny rodowód Adolfa Hitlera. Autorom udało się wyszukać 260 przodków kanclerza i ustalić jego pochodzenie aż do 16 wieku wstecz. Wszyscy oni byli rzekomo niemieckiej krwi chłopskiej i zamieszkiwali małe zagrody w północno - zachodniej Dolnej Austrii. Niektórzy obok rolnictwa uprawiali rzemiosło. Dopiero ojciec kanclerza poświęcił się zawodowi urzędniczemu. Ponieważ trudno było autorom znaleźć tylu przodków Hitlera, uwzględniono w tym „rodowodzie“ wszystkich o podobnym brzmieniu nazwiska. Aby ten zabawny fakt jakoś uzasadnić, autorzy zaznaczyli, że nazwisko rodowe kanclerza ulegało w ciągu wieków drobnym warjantom: „Hiedler, Huettler, Huetler“ i t. d. obok nazwiska „Hitler“.

Męscy przodkowie kanclerza stwierdzają autorzy, żenili się przeważnie w późniejszym wieku. W rodzie „Hitlerów“ przeważają liczne rodziny. Autorzy zabawiają się przy tym w wróżbitów i wróżą Hitlerowi długie lata życia, ponieważ jak stwierdzają, przeciętna długowieczność wynosi w rodzie Hitlera 70 lat dla mężczyzn (?) i 66,3 lata dla kobiet.



HITLER

Na froncie

Ciężkie straty faszystów

na froncie południowym i pod Madrytem

Do Algesiras przybywają ciągle oddziały wojskowe z Ceuty, Tetuanu i Melilli. Oddziały te są kierowane do miejscowości Ronda, a stamtąd na front Grenady, gdzie wojska rządowe prowadzą gwałtowne natarcie przyczyniając powstańcom znaczne szkody. W Ronda szpitale są przepełnione rannymi, a dokoła miasta wznoszą się zbiorowe mogiły poległych, podobnie, jak pod Kordobą.

Walki byków, które miały się odbyć dziś w Algesiras i Lalinea w pierwszą rocznicę wybuchu powstania, zostały odwołane — jak przypuszczają z powodu nowych, bardzo poważnych strat na froncie.

W okolicach Gibraltaru — stwierdza ag. Reutera — nie widziano od tygodnia ani jednego okrętu wojennego niemieckiego, lub włoskiego.

POD MADRYTEM.

Wojska rządowe poprawiły swe pozycje w prowincji Avila na odcinku El Tiemblo. Posunęły się one o dwa kilometry, nie spotykając powstańców.

ŻYWNOŚĆ DLA MADRYTU JEST ZAPEWNIONA.

Na posiedzeniu rady miejskiej Madrytu, burmistrz Henche de la Plata oświadczył, iż w bardzo bliskiej przyszłości Madryt przestanie odczuwać brak żywności. Burmistrz złożył sprawozdanie ze swej podróży do prowincyj wschodnich kraju, komunikując przy tym, iż we wszystkich okręgach powstały delegacje handlowe, które pomogą w akcji zaopatrywania Madrytu w żywność. Dodał też, iż w dniu wczorajszym wyjechało z Walencji 100 samochodów ciężarowych z żywnością.

Sprzysiężenie w obozie

gen. Franco

Do Gibraltaru nadeszła z Sewilli wiadomość, iż niemiecka tajna policja wykryła spisek, który miał na celu zamordowanie generałów Franco, Queipo de Llano, Cabanellosa oraz naczelnych dowódców „ochotniczych“ armii włoskiej i niemieckiej w Sewilli Salamance.

Plicja wykryła też imienną listę oficerów hiszpańskich należących do spisku. Przygotowywali oni powstanie przeciw Włochom i Niemcom, co miało nastąpić po zamordowaniu generałów.

Dwudziestu pięciu spiskowców, już rozstrzelano, pozostali, wśród których przeważają hiszpańscy oficerowie, są uwięzieni i wkrótce staną przed sądem wojennym.

Nowa konstytucja

Irlandii

W Dublinie ogłoszono urzędowo ostateczne wyniki głosowania nad konstytucją Wolnego Państwa irlandzkiego. Za konstytucją padło 685.105 głosów, przeciw — 526.945.

Zatarg w przemyśle włókienniczym

Stanowisko przemysłowców okręgu łodzkiego prowadzi do strajku

We wtorek akcja pośrednicząca Gł. Inspektora Pracy

W części nakładu wczorajszego i w „Łodzianinie" donieśliśmy, że konferencje w Łodzi pomiędzy przedstawicielami zawodowego ruchu robotniczego i przedstawicielami przemysłu włókienniczego NIE DOPROWADZIŁY DO ŻADNEGO REZULTATU. Przemysłowcy

ODRZUCILI KATEGORYCZNIE postulat podwyżki płac w przemyśle włókienniczym. W tych warunkach rokowania na miejscu, w Łodzi, zostały przerwane. We wtorek przybędzie do Łodzi Główny Inspektor Pracy p. Marian Klott i podejmie rozmowy osobne z przedstawicielami robotniczych związków zawodowych i z przedstawicielami organizacyj przemysłowców. Wśród robotników rosną — jak donieśliśmy, NASTROJE STRAJKOWE.

***

Związek klasowy podnosił zawsze ze szczególną energią postulat UREGULOWANIA warunków pracy i płacy także i wśród CHAŁUPNIKÓW. Inne związki rozumieją tak samo całą wagę uregulowania tej sprawy. Faszystowska „Polska Praca" próbuje — bez powodzenia — uczynić z niej dla siebie „punkt centralny" akurat w tej chwili. Z tą „Polską Pracą" żadne organizacje zawodowe PRAWDZIWE występować WSPÓLNIE, oczywiście, nie chcą.

***

Jeżeli wtorkowa akcja pośrednicząca p. Klotta nie da wyniku pozytywnego, ZWIĄZEK KLASOWY —w oparciu o masy włókniarskie okręgu łódzkiego — będzie musiał stwierdzić, że właśnie przemysłowcy włókienniczy DĄŻĄ ŚWIADOMIE DO KONFLIKTU STRAJKOWEGO.

Przekroje

Lekarze wstydzą się...

Związek Lekarzy Państwa Polskiego uchwalił w dniu 9 maja r. b. na dorocznym walnym zebraniu t. zw. paragraf aryjski. Miało to swoje następstwa, o których prasa informowała w swoim czasie: uchwale tej przeciwstawiło się Zrzeszenie Lekarzy Ubezpieczalni Społecznej w Warszawie, oraz kilka obwodów Związku Lekarzy Państwa Polskiego z obwodem warszawskim na czele.

Gdyby nie informacje prasy ogólnej, osoba niewtajemniczona w to, co się dzieje w naszym światku lekarskim niewiele o tych sprawach mogłaby się dowiedzieć z urzędowych publikacyj Związku Lekarzy Państwa Polskiego. Bierzemy do ręki ostatni, lipcowy numer „Nowin Społeczno - Lekarskich", organu prasowego tego Związku. Wstępny artykuł, zatytułowany „Nowe Drogi", jest mgławicą, pełną coprawda górnolotnych frazesów, lecz nie pozwalającą nieprzygotowanemu czytelnikowi zrozumieć, o co autorowi właściwie chodzi. Konia z rzędem temu, kto po przeczytaniu tego artykułu - łamigłówki zdoła bez wątpliwości stwierdzić, czyją stronę w toczącym się sporze trzyma redakcja „Nowin".

Nielepiej przedstawiają się relacje z prac Wydziału Wykonawczego i z posiedzenia Zarządu Głównego Związku Lekarzy R.P., rejestrujące tylko drażliwe sprawy ,objęte porządkiem dziennym obrad tych organów, lecz starannie omijające treść decyzji powziętych w tej materii.

Widać, że menerzy Związku Lekarzy chętnie zrealizowaliby w praktyce uchwałę majową, ale powściągliwość ich miesięcznika prasowego i świadczy niechybnie ,że sami się wstydzą rozpoczętej akcji, przypominającej czasy zamierzchłego średniowiecza.

L. T.

Spadochron się nie otworzył...

Tragiczna śmierć lotnika szybowcowego

Na lotnisku w Katowicach wydarzyła się wczoraj katastrofa szybowcowa, w której zginął 20-letni harcerz Paweł Cekała z drugiej drużyny harcerskiej im. Tomasza Zana z Pawłowa Katowickiego. Cekała wystartował do lotu za samolotem i kiedy na skutek wadliwego startu zmuszony był lądować, wyskoczył ze spadochronem, który się nie rozwinął, tak, że Cekała spadł na ziemię i roztrzaskał czaszkę. Mimo natychmiastowej pomocy zmarł w szpitalu. Szybowiec uległ zniszczeniu.

Śmierć w podziemiach

Dnia 16 b. m. o godz. 16.30 na kopalni „Emma" w Radlinie wydarzył się śmiertelny wypadek, któremu uległ Paweł Mrozek. Przygnieciony on został spadającymi ze stropu kamieniami. Mrozek zmarł w drodze do szpitala.

Ze Śląska Opolskiego donoszą: Ofiarą tragicznego wypadku padł cieśla kopalniany Florian Pyka, zatrudniony w kopalni „Delbrueck". Pyka zajęty był wraz z innymi robotnikami wyładowaniem z windy kopalnianej transportu drzewa. W czasie tej czynności Pyka wpadł do pobliskiego dzikiego szybiku z głębokości 70 metrów. Śmierć nastąpiła momentalnie. Strasznie zmasakrowane zwłoki Pyki wydobyto po długich poszukiwaniach.

Pożar 50.000 galonów benzyny

190 osób doznało ciężkich poparzeń

Wskutek wybuchu tanka z benzyną w Atlantic City (St. Zjedn.) 190 osób doznało mniej lub więcej ciężkich poparzeń. 92 osoby musiano przewieźć do szpitala.

W ogniu stanęło ponad 50 tys. galonów benzyny. Przyczyna wybuchu nie jest jeszcze ustalona. Straż ogniowa ugasiła pożar po 3-godzinnej energicznej akcji.

Katastrofalne burze nad Japonią

Silne burze ,połączone z oberwaniem się chmur, wyrządziły w środkowej Japonii wielkie szkody. Według dotychczasowych informacyj ,należy się liczyć z wielu ofiarami ludzkimi. W prowincji Kanagawa w pobliżu Tokio wskutek niespodziewanych wstrząsów podziemnych runęły domki robotników zajętych przy budowie dróg. Wielu z nich znalazło się pod gruzami. Dotychczas wydobyto 22 zabitych. Wskutek silnych deszczów podniósł się znacznie stan wody na rzekach. Wylew tych rzek zniszczył pola ryżowe i spowodował śmierć wielu chłopów. Deszcze i wstrząsy podziemne uszkodziły wiele domów. W jednej miejscowości runęła szkoła, wskutek czego szereg dzieci poniósł śmierć.

Przegląd prasy

ZATRACONA INDYWIDUALNOŚĆ.

„Dziennik Poranny" cytuje wiersz aktualnego poety niemieckiego, wiersz zaczynający się od słów „maszerujemy, maszerujemy dniem i nocą", po czym pisze:

„Kiedy się maszeruje dniem i [illegible] to nie ma się czasu na myślenie. Myślenie zabronione jest w państwach [illegible]talnych. Maszerowanie, to co innego, to karność i organizacja, to ład [illegible] słuch, to wola i dyscyplina...

...Do maszerowania nie potrzebna [illegible] indywidualność, bowiem wszyscy [illegible] maszerowali tak samo. [illegible] indywidualność wyklęta jest w [illegible]jach totalnych. Następuje tam całkowita depersonalizacja, zniwelowanie jednostki, zdegradowanie jej i unicest[illegible].

Indywidualność przestaje istnieć, [illegible] traca się w gromadzie, zrównanej, ujednostajnionej, jednakowo wyćwiczonej, gromadzie, która maszeruje..."

A teraz przypomnijmy sobie, co prasa i publicystyka burżuazyjna wypisywała o socjalizmie w ciągu długich lat zakłamanej z nim walki. Jednym z „miażdżących" argumentów miał być ten właśnie, że socjalizm pod jeden strychulec bierze wszystkich ludzi, że prowadzi do zatracenia indywidualności, że czyni z ludzi mechanicznych robotów.

I oto losy zemściły się na naszych wrogach klasowych, bo to przez nich zrodzone, wyhodowane i wypielęgnowane dziecko — faszyzm prowadzi właśnie do depersonalizacji człowieka. Ale o tym w obozie profaszystowskim nikt słówkiem nie piśnie!

GOSPODARKA USPOŁECZNIONA.

Drugim argumentem w walce z socjalizmem było i dotychczas jest twierdzenie, że tylko gospodarka kapitalistyczna pobudza inicjatywę prywatną, a gospodarka uspołeczniona nie daje podniet, skłaniających do wzmożenia wynalazczości, intensywności i inicjatywy.

Twierdzenie to obala bratni „Dziennik Ludowy" w artykule tow. Próchnika, który pisze:

„Czy w istocie ustrój kapitalistyczny wpływa na rozwój inicjatywy? Jeżeli idzie o wyjątkowe jednostki — to w okresie rozkwitu kapitalizmu—tak. Ale tylko w okresie rozkwitu. Gdy kapitalizm zaczyna się załamywać, inicjatywa i największe nawet wysiłki okazują się bezużyteczne. Jednostki najbardziej nawet przedsiębiorcze ogarnia zniechęcenie, poczucie bezpłodności starań.

Czy gospodarka społeczna zabija inicjatywę? Czyżby tylko dążenie do prywatnej własności miało w sobie czynniki rozpalające energię? Ludziom wychowanym w atmosferze indywidualistycznej gospodarki nie może nawet pomieścić się w głowie, że istnieć może poczucie zbiorowej, społecznej własności, że w tym poczuciu tkwią niewyczerpane źródła energii, a nawet entuzjazmu".

A dalej czytamy:

„Czy może ktoś poważnie próbować [illegible], że sprawy ogólne, [illegible], sprawy zbiorowości, mają w sobie [illegible] pobudzające naszą energię? Nikt chyba nie będzie [illegible]dzić, że sprawa niepodległości narodowej nie była i nie jest źródłem największych wysiłków. Jeżeli wspólne dobro, którym jest ojczyzna, potrafi wykrzesać z nas czynniki siły i rozpalić naszą wolę, czemużby nie miało tego samego uczynić wspólne dobro społeczne".

X. Y. Z.

P. Prezydent zwołał Sejm i Senat na sesję nadzwyczajną

Zarządzeniami z dnia 17 b. m. [illegible] Prezydent Rzeczypospolitej otworzył sesje nadzwyczajne Sejmu i Senatu.

[illegible] o otwarciu sesyj wręczył wczoraj marszałkom Senatu i [illegible] dyrektor biura prawnego w [illegible] Rady Ministrów Wł. Pa[illegible].

[illegible] p. Prezydenta Rzeczy[illegible] o otwarciu sesji nadzwyczajnej Sejmu brzmi:

„Zarządzenie Prezydenta Rzeczypospolitej o otwarciu sesji nadzwyczajnej Sejmu.

Na podstawie art. 12 pkt. c. ustawy konstytucyjnej otwieram z dniem dzisiejszym sesję nadzwyczajną Sejmu. Przedmiotem obrad Sejmu może być wyłącznie sprawa wymieniona w zgłoszonym przez posłów wniosku którego odpis załączam do niniejszego zarządzenia.

Jurata, dnia 17 lipca 1937 r.

Prezydent Rzeczypospolitej
(—) I. MOŚCICKI.

Prezes Rady Ministrów
(—) Sławoj - Składkowski.

WNIOSEK ZGŁOSZONY PRZEZ POSŁÓW

Do
Pana Prezydenta Rzeczypospolitej
w Warszawie.

Na podstawie art. 36 ust. 1 Konstytucji niżej podpisani posłowie zgłaszają wniosek o otwarcie sesji nadzwyczajnej, celem uchwalenia ustawy, upoważniającej Prezydenta Rzeczypospolitej do wydania w zakresie oznaczonym art. 55 ust. 1. Konstytucji dekretów dla załatwienia sprawy samowolnego przeniesienia przez ks. metropolitę Sapiehę szczątków Józefa Piłsudskiego, a wymagających wprowadzenia zmian w obowiązujących aktach ustawodawczych.

(następują podpisy posłów).

Jednocześnie otrzymał także marszałek Senatu zarządzenie o otwarciu sesji Senatu.

Strajk w hotelach paryskich

W piątek wieczorem odbył się w Paryżu wiec pracowników hotelowych, który wobec złej woli pracodawców, którzy odmawiają zastosowania ustaw społecznych, postanowił kontynuować strajk aż do całkowitego zadośćuczynienia żądaniom pracowników.

Kościół w „Trzeciej" Rzeszy

Rewizje w ordynariatach biskupich

W ordynariacie biskupim w Trewirze zjawił się komisarz policji w asyście kilku policjantów i z polecenia prokuratora dokonał rewizji całego lokalu. Wikariuszowi generalnemu nie udzielono żadnych wyjaśnień o celach tego zarządzenia. Dopiero w dniu następnym, w odpowiedzi na protest biskupa, zakomunikowano mu, iż chodziło o konfiskatę papierów, dotyczących duchownych katolickich Mateusza Moosa i Marcina Krisama. W rzeczywistości policja skonfiskowała 64 teczki z aktami, przy czym 63 dotyczyły innych zupełnie osób, niż dwuch wymienionych duchownych. Ze strony władz kościelnych zwrócono uwagę, iż wobec tego, że chodziło tu przeważnie o sprawy, związane z jurysdykcją duchowną kurii, postępowanie policji stanowi jaskrawą ingerencję w wewnętrzne prawa kościoła katolickiego. Doszło nawet przy tym do obrażenia urzędowej tajemnicy duszpasterskiej. W wyniku biskup Trewiru ks. Bornewasser wystosował ostry protest do ministra spraw wewnętrznych Rzeszy, domagając się zwrotu zajętych dokumentów.

Samolotem z Rygi do Tokio

Lot sportowy na dystansie 44.000 km

W piątek wieczorem przybył do Rygi kapitan lotnik Cukurs, kończąc w ten sposób swój lot sportowy Ryga-Tokio i z powrotem na małym samolocie, zbudowanym przez siebie. Cukurs przebył ogółem 44 tys. km., lecąc nad Europą środkową, Bałkanami, Bliskim Wschodem, Indiami i Chinami. Nie szukał on żadnych rekordów, gdyż zamiarem jego było nie tylko lecieć, lecz i poznać kraje, nad którymi przelatywał, oraz ich ludność. Na lotnisku ryskim witali lotnika naczelny wódz armii łotewskiej gen. Berkis, szef sztabu generalnego gen. Hartmanis, liczni oficerowie i tłumy publiczności. Aeroklub łotewski mianował Cukursa swym członkiem honorowym.

Traktaty morskie

między Anglią, Z.S.S.R. i Niemcami

Wczoraj rano podpisane zostały w Londynie traktaty morskie pomiędzy W. Brytanią a Zw. Sowieckim oraz pomiędzy W. Brytanią a Rzeszą Niemiecką. Jak wiadomo ,traktaty te oparte są na traktacie trójstronnym, zawartym w Londynie, i przewidują przystąpienie Niemiec i ZSRR. do zawartych w tym traktacie klauzul o ograniczeniu jakościowym.

Ojciec w więzieniu matka popełniła samobójstwo

a 9 dzieci pozostało na łasce sąsiadów

Sędzia śledczy w Inowrocławiu wezwał Stanisława Skoniecznego, rolnika z Dąbrowy pow. inowrocławskiego, ojca 9-ciorga dzieci, oskarżonego o podpalenie własnej zagrody w celu otrzymania premii asekuracyjnej. Po przesłuchaniu sędzia śledczy zarządził aresztowanie Skoniecznego i osadzenie go w więzieniu. Gdy o decyzji tej dowiedziała się żona Skoniecznego, która towarzyszyła mu do Inowrocławia, wypiła w gmachu sądu buteleczkę lizolu. Skonieczną w stanie ciężkim przewieziono do szpitala, Skonieczn[illegible] zaś odprowadzono do więzienia Nieletnimi dziećmi zaopiekowali się sąsiedzi.

Dla artretyków

Racjonalna kuracja ziołowa w połączeniu z kąpielami w soli i ługu ciechocińskim może dać rezultaty lecznicze niewspółmiernie większe, niż zastosowanie tych kuracji osobno.

Ponieważ zioła „Cholekinaza" H. Niemojewskiego zarówno jak i sól ciechocińską można dostać w każdej aptece lub drogerii, przeto nie wyjeżdżając do uzdrowisk można przeprowadzić bardzo skuteczną kurację przeciw artretyczną.

Indywidualne uzupełnienia należy uzgodnić z lekarzem.

Pokwitowania

Na Ofiary Pogromu w Brześciu n/B.

Grupa Młodzieży Robotniczej w Sierpcu zł. 2.—.

Nowy numer „Epoki"

Ukazał się nowy numer „EPOKI" zawiera on treść b. ciekawą i urozmaiconą: WINCENTY RZYMOWSKI: Droga do ludu a furty kościelne. AN DEM.: Dziwy życia gospodarczego. STEFAN GROSTERN: Prawdziwy głos społeczeństwa. Z DNIA NA DZIEŃ: Farbowane lisy. „Rękę [illegible], nie ślepy miecz", Rehabilitacja imienia, Hitlerofil w pułapce, Judaszowe apostolstwo, Temat dla Studnickiego. CARLO ROSSELI: Socjalizm włoski a walka o wolność. W. K. BIEŃKOWSKI: Szlachta folwarczna i biskupi w powstaniu kościuszkowskim. WŁODZIMIERZ WISKOWSKI: Słowa, które ich nie doszły. Prof. Józef Ujejski. Apel do ludzi nauki. W imię najszczytniejszych tradycji. Wydarzenia i dokumenty: Bunt sumienia: Światło za kurtyną. Przedśmiertny apel, Walka o swobodę myślenia. Cena 50 gr. Adres redakcji i administracji: Warszawa Ordynacka 5.

Naród walczący

Na zachód od Renu

Na granicy Renu kończy się już ostatecznie ta swoista atmosfera KŁAMSTWA, którą wytworzył dokoła tragedii hiszpańskiej wspólny wysiłek propagandowy hitleryzmu niemieckiego i faszyzmu włoskiego.

Atmosfera ŚWIADOMEGO, „PROPAGANDOWEGO" ZAKŁAMANIA nie ogarnęła, rzecz prosta, krajów Skandynawii, nie objęła i Czechosłowacji. Ogarnęła natomiast Austrię i Węgry, Litwę „urzędową" i Łotwę „pół-dyktatorską"; poczyniła też prawdziwe spustoszenia wśród prasy polskiej; gdy mowa o polskiej prasie katolickiej, — chlubny wyjątek stanowi katolicka „Polonia", informująca swoich czytelników uczciwie i rzetelnie.

* *

NA ZACHÓD OD RENU wszystko znika. „Szary" Francuz rozumie doskonale „rzeczywistość rzeczywistą"; rozumie ją tak samo „szary" Brytyjczyk. I wybuchają wszędzie sympatie żywiołowe do narodu, który — samotny — broni swej niepodległości przed najazdem OBCYCH wojsk, prowadzonych przez... RODZIMEGO generała.

Południe Francji jest zalane przez falę uchodźców z kraju Basków. Według relacyj polskiej prasy „narodowej" i „katolickiej" są to „komuniści". Snują się po ulicach francuskich południowych miast ci „komuniści"... w sutannach. KSIĘŻA - BOHATERZY. Bo każda kompania wojsk baskijskich ma osobnego kapelana. Kapelanom tym ODMÓWIŁ gen. Franco praw kombatantów. Wzięci do niewoli, — idą pód sąd polowy.

Minister baskijski pokazywał mi w Paryżu tekst (odbitkę fotograficzną) odnośnego rozkazu gen. Mola, nieżyjącego już dzisiaj. Wpatrywałem się w krótkie, jasne formuły. Przecie ja to już gdzieś czytałem? Prawie to samo i prawie tak samo ujęte... Ciągle mi trwało w mózgu to mgliste wspomnienie. Po powrocie do Warszawy znalazłem: no, tak! PAMIĘTNIKI MURAWJEWA - „wieszatiela". O księżach, walczących w oddziałach powstańczych na Żmudzi. „NIHILIŚCI, PRZEBRANI W SUKIENKI DUCHOWNE". Wobec nich — bez pardonu.

* *

Szlochają po kościołach Francji południowej staruszki - „komunistki" baskijskie, ubrane w stroje narodowe z przed kilku setek lat. Cóż dziwnego, ze opiekę nad tymi... „komunistkami" objął w roli najwyższego protektora kardynał Verdier, jeden z najbardziej czczonych prałatów Europy, i że właśnie Marc Sagnier, wódz młodego francuskiego pokolenia katolickiego, najpłomienniej uderza na każdym wielkim zgromadzeniu w akcję gen. Franco — „NAJWIĘKSZE KŁAMSTWO STULECIA".

* *

Nie zapomnę rozmowy z owym ministrem baskijskim w małej paryskiej kawiarence. Z fachu — profesor historii. Powracał wciąż do tej samej myśli:

„PRZECIEŻ TO JEST TO SAMO, TO SAMO, CO Z WAMI ZA KOŚCIUSZKI".

I skończył:

„DZIŚ MNIE, A JUTRO TOBIE. NIECHŻE PAMIĘTAJĄ O TYM LUDY EUROPY".

Miał rację, stokrotną rację...

* *

NARÓD WALCZĄCY! Nie sposób nazwać inaczej tragedii ludu hiszpańskiego. Robotnicy i chłopi, pracownicy umysłowi i profesorowie uniwersytetów chwycili za broń, by odeprzeć NAJAZD faszyzmu międzynarodowego. A w r. 1794 u przedmieść Warszawy to było — niemal do śmieszności — podobne: wojska Suworowa i wojska Fryderyka Wielkiego—we wspólnej dbałości o Europę, zamąconą przez knowania „jakobinów". I „generalicja" Targowicy, która śpieszyła z uprzejmą pomocą. I wreszcie, jako rezultat ostateczny — TRZECI ROZBIÓR RZECZYPOSPOLITEJ.

*

Świat Pracy Polski odczuł z punktu — powiedziałbym INSTYNKTEM — właściwą prawdę tragedii hiszpańskiej. WIEMY I ROZUMIEMY. Nasze myśli i nasze uczucia będą te same, które wybuchną dzisiaj na tysiącznych zgromadzeniach NA ZACHÓD OD RENU i w krajach Skandynowii. Według starej tradycji: gdy ktoś mówił w Europie słowo: WOLNOŚĆ, — odzew brzmiał: POLSKA.

M. NIEDZIAŁKOWSKI.



Zawarcie umowy w przemyśle włókienniczym Białej-Bielska

Po długich i uciążliwych konferencjach delegatów Klasowego Związku Włókienniczego ze Związkiem Przemysłowców w sprawie ogólnej podwyżki płac i zawarcia umowy zbiorowej w przemyśle włókienniczym Białej - Bielska przed kilku dniami — jak podaliśmy już w komunikacie PAT a — akcja została zakończona.

O godz. 12.15 min. w nocy podpisano umowę. Umowa daje większe, aniżeli dotąd prawa delegatom, a co najważniejsze — przewiduje zapłatę za stracony czas pracy, o ile na żądanie firmy lub też ze zgłoszeniem się do firmy strata taka powstała.

Co się tyczy podwyżek płac, to w pierwszych dniach przyszłego tygodnia Insp. Okręgowy, inż. Maske z Katowic, wyda orzeczenie co do dalszych indywidualnych podwyżek dla robotników dziennych, zaś w przeciągu 3-ch tygodni wyda orzeczenie w sprawie ogólnych podwyżek specjalna komisja, składająca się z przedstawicieli Zw. Zaw., przemysłowców i Insp. Pracy. W razie nie dojścia do porozumienia w tej sprawie, p. inż. Maske wyda orzeczenie, które będzie wiążące dla obu stron. Ważność ogólnej, oraz indywidualnej podwyżki płac, według umowy, zaczyna się od dnia 12 lipca b. r.

Sukces swój robotnicy zawdzięczają przede wszystkim swojej organizacji i jej kierownictwu.

Kwiatki

Zdrada

Raz w raz opinia publiczna świata zostaje wstrząśnięta wiadomościami o potwornych wyrokach w Sowietach, wykonywanych za zdradę i knucie spisków przeciwko własnej Ojczyźnie. Teraz znowu skazano za to samo 31 wojskowych.

Pod zarzutem zdrady stanął b. komisarz ludowy wojny Trocki; — za zdradę skazani zostali na śmierć: Kamieniew, kilkakrotny komisarz ludowy, i Zinowiew, ongi prezes „Kominternu" i przewodniczący Sowietu leningradzkiego; — zdrady dopuścili się prawie wszyscy starzy bolszewicy, którzy wszczęli rewolucję w Rosji i przeprowadzili ją do zwycięskiego końca; — zdradził Sokolnikow i stary Piatakow, członkowie Kom. Centr. partii; — zdradził Rykow, przewodniczący Rady Komisarzy Ludowych; — zdradził były przewodniczący Rady Komisarzy Ludowych Ukrainy Rakowski; — zdradził teoretyk Bucharin, który przez długie lata był wyrocznią w naukach społecznych i uczył młode pokolenia, co to jest komunizm; — zdradził Radek, naczelny redaktor najpoważniejszego dziennika; — zdradzili generałowie. zdradzają oficerowie; — zdrada wsącza się w armię, przejawia się niemal codziennie w przemyśle w sabotażach ze strony kierowników fabryk, na wsi w kołchozach, w teatrze, w literaturze... Duchem zdrady przesiąknięte zostały sowieckie związki zawodowe, ich kierownicy i robotnicy; — zdrajcami okazali się niemal wszyscy, którzy wysunęli się na czoło, jako komunistyczni przywódcy w Polsce, jak Sochacki, Żarski i inni... i zdaje się, że jeżeli nie popełnili zdrady wobec komunizmu Lenin i Dzierżyński, to chyba dlatego tylko, że przed tym pomarli.

Zdaje się czasem, jak gdyby jakiś ogólny rak zdrady stoczył tę młodą Republikę, która niedawno jeszcze obiecywała dać światu nowe, odrodzone życie. W obecnych warunkach jak można zgadnąć, kto tam nie popełnia dziś znowu dalszej zdrady, lub jeśli nie popełnił jej dotąd, to czy nie popełni jutro?

Nie znam narodu rosyjskiego, ale przypuszczam, że byłoby niesprawiedliwością i wielkim błędem przyjąć, że to w duszy rosyjskiej tkwią jakieś specyficzne skłonności do zdrady i zbrodni.

Przejawy tej ogólnej zdrady na każdym kroku — zdrady wobec własnej sowieckiej Ojczyzny—nastąpić mogły tylko tam, gdzie ludziom odebrano wolność. Wymarzona i wytęskniona Ojczyzna zamienia się bez wolności w znienawidzone, ohydne więzienie.

A jeśli to wszystko nieprawda; — jeśli te wszystkie potworne oskarżenia o zdradę, te wyroki, rozstrzeliwania, wieszania, deportacje, roboty przymusowe, więzienia, obozy koncentracyjne i procesy, — jeśli te obelgi: „zdradzieckie parszywe psy", rzucane starym bojownikom po śmierci — są NIESŁUSZNE i nie oparte o prawdę —to jest to jeszcze dosadniejszy dowód, ŻE NIE MOŻNA ŻYĆ TAM, GDZIE NIE MA WOLNOŚCI!

DYKTATURA z konieczności MUSI RODZIĆ SPISKI, KNOWANIA I ZDRADY. Człowiekiem, który jest winien najcięższej zdrady wobec własnej Ojczyzny — to ten, kto odbiera własnemu narodowi WOLNOŚĆ i SWOBODĘ.

n. t.



Robotnicy popierajcie swoje pisma

MAŁY FELIETON

Nie

— Ubierz się — rzekł do mnie towarzysz S. — i chodź ze mną. Jest pogodny wieczór... Może wstąpimy gdzie.

— Dałbyś mi spokój — odparłem szorstko — muszę napisać felieton, a nie mam tematu. Idź sobie i nie przeszkadzaj mi.

— Wielka mi rzecz temat. Czy zawsze trzeba o czymś pisać? Napisz raz o niczym!

— O Nietschem? O filozofie?

— Nie o filozofie, lecz poprostu o niczym. Ty wcale nie wyobrażasz sobie, co za wielką rolę NIC odgrywa w naszym życiu!

— Za pozwoleniem, o czym ty mówisz?

— O niczym.

— Ciekawe.

— A zatym posłuchaj. Jesteś w towarzystwie... liczne zebranie... śmietanka... Naraz wchodzi jegomość.— Wszyscy kłaniają mu się, okazują najwyższy respekt, nadskakują. Pytasz się, kto jest ten pan. Powszechne zdumienie... Jakto? Nie zna pan naszego znanego, czcigodnego, zasłużonego prezesa? Po miesiącu znasz go doskonale i wiesz, że to właściwie jedno wielkie NIC. I to NIC odgrywa wielką rolę w naszym życiu — powiedzmy — gospodarczym.

— A iluż to ludzi — ciągnął dalej mój rozmówca — żyje z NICZEGO. Zapytać się, ile zarabiają, — a odpowiedzą NIC. I z NICZEGO utrzymują dom, wychowują i kształcą dzieci, wyjeżdżają na lotnisko, nawet podatki płacą z NICZEGO.

— Takie czasy — wtrąciłem — i nie trzeba się niczemu dziwić!

— Nic podobnego. NIC to właśnie pojęcie najbardziej godne podziwu— a ty powiadasz, że nie trzeba się NICZEMU dziwić. NIC przesiąkł do wszystkich komórek naszego życia, nie wyłączając nawet dziedziny ustawodawstwa i wymiaru sprawiedliwości. Ileż to w ostatnich latach uchwaliliśmy ustaw, z których NIC nie wyszło?

— A gdyby wyszło NIC?

— Toby też było NIC. Ile w ostatnich latach było oskarżeń, na niczym nie opartych. Iluż to ludzi dorobiło się fortun dosłownie z NICZEGO! A dalej, iluż to ludzi mamy na odpowiedzialnych i dobrze płatnych stanowiskach, który NIC nie umieją, NIC nie wiedzą, NICZEGO się nie uczyli, a wszystko potrafią!

— Wszystko to bardzo piękne, co ty mówisz, baj-baju, ty możesz godzinę i kwadrans mówić o niczym, a ja mam napisać felieton, tymczasem NIC mi do głowy nie przychodzi.

— A więc uczyń, żeby ci nic przyszło do głowy, a napiszesz.

— Spróbuję.

ULTIMUS.

ALEKSANDER ENGEL

Kto poślubi moją żonę?

Gdy przed kilku dniami młoda para oficjalnie obchodziła drugą rocznicę zaślubin, stało się jasne dla wszystkich, że decyzja o rozwodzie została już powzięta. Małżeństwo nie jest teraz w modziej dłużej, niż przez dwa sezony.

— Franku, pozwolisz miodu?

— Z przyjemnością, jeżeli sama dobierzesz borówek. Od stołu nie mamy jeszcze separacji.

Częstując się wzajemnie słodkimi potrawami, rozprawiali o gorzkich sprawach. Właściwie, nigdy nie byli bardziej grzeczni, delikatni i wyrozumiali wobec siebie, jak od chwili gdy zdecydowali się rozwieść.

— Adwokat powiedział mi wczoraj, że za czternaście dni odzyskamy złotą wolność. Cieszysz się pewnie, Franku?

Na tę wiadomość twarz mężczyzny rozpromieniała, był szczery. Ona roześmiała się także, ponieważ nie chciała dać się wyprzedzić w zadowoleniu.

Wydał dyspozycję lokajowi: — Proszę przynieść dwie flaszki starego portweinu. — Po czym podsuwał jej najlepsze kąski, podczas gdy ona zwróciła uwagę, że szynka na jego talerzu jest zbyt tłusta.

— Ładnie z twej strony, żeś kazał przynieść stare wino na pożegnanie ze mną, a nie na powitanie mojej następczyni... Ale muszę cię uprzedzić, że uradziliśmy z adwokatem nowy warunek.

Przyjazny nastrój natychmiast prysnął. Równocześnie postawili szklanki na stole. W świetle błyskawicy tego słowa ujrzeli nową wolność w nieosiągalnym oddaleniu. W nim zbudził się mąż. chciałby w tej chwili raczej odesłać wino do piwnicy, ale wstydził się służącego, którego zatrudniał już od wielu lat. Usłyszał tylko swój, ale jakże obcy głos:

— No, więc, proszę, jaki jest ten tak zwany nowy warunek?

Widziała, że jest podrażniony. W niej zbudziła się żona: utajone zadowolenie zdradziło się w przesłodzonym tonie:

— Przypominasz sobie zapewne przyjaciółkę mą Sylwię. Jest znaną rekordzistką rozwodową...

Spojrzał wyczekująco.

— To ta, która tak wypiękniała po trzecim rozwodzie...

Zaczął szperać po wydziale pamięci, dotyczącym pięknych kobiet, ale nie mógł sobie przypomnieć.

— Już wiesz? Sylwia po łatwym ostatnim zamążpójściu miała ciężki rozwód. Mój Boże, biedaczka w ogóle o wiele poważniej ustosunkowała się do rozwodów, aniżeli przedtem do zamążpójścia. No i pięć lat musiała potem tańczyć i saneczkować się, aż złowiła nowego męża.

Wstał wzburzony. Przeczuwał sprzeczkę małżeńską. Oboje równocześnie sięgnęli po szklanki. Ona, aby dodać sobie odwagi, on, aby wytrzymać cios.

— I dlatego — ciągnęła dalej bez logicznego związku — nie mam zamiaru w tych niemoralnych czasach obracać się jako rozwódka. Dawniej było to interesujące, dziś jednak rozwódki są jedynie zwierzyną dla myśliwych, którzy nie uznają ochronnego czasu...

— Jaki to wszystko ma związek z Sylwią? — przerwał.

Wstała z zamiarem opuszczenia pokoju: — Ach, nigdy mnie nie rozumiałeś. (Tymi słowami kobiety są dziedzicznie obciążone). Jego obojętność na fakt, iż zamierza odejść, powstrzymała ją.

— Mój warunek brzmi: nie uwolnię cię, dopóki nie postarasz się dla mnie o męża. Uważam, że jesteś najodpowiedniejszym pośrednikiem w tej sprawie.

Skoczył: — Takie diabelstwo mogli wymyśleć tylko twoi adwokaci.

— Nic podobnego — odpowiedziała spokojnie — to ja im podsunęłam.

Po obiedzie, gdy po godzinnej przechadzce odzyskał równowagę ducha, podszedł do Joli z uwagą, która była wynikiem ostatnich przemyśleń.

— Nie wiedziałem wcale, Jolo, że posiadasz tak wiele zmysłu prawniczego.

— Jakże mogłeś mnie znać? Byłeś tylko ożeniony ze mną.

* *

Na Capri pozwolił jej zwiedzić Błękitną Grotę w towarzystwie dobrze usytuowanego Anglika. W Rzymie zaaranżował dla niej wspaniałą wycieczkę z Rosjaninem do ruin Colosseum podczas pełnej nastrojów księżycowej nocy. W Monte Carlo dał jej większą sumę do przegrania w towarzystwie trzech paryskich kawalerów. Nie wygrała jednak przy tym męża. Był nawet gotów zezwolić jej na odlot z jakimś Norwegiem, który zamierzał osiągnąć biegun północny. Łudził się, że dziś modne jest zawieranie małżeństw w samolocie.

Ale na krótko przed wyjazdem rozmyśliła się, podeszła do niego i zaszczebiotała:

— Franku, nie mogę znieść myśli, że zostawiłabym cię na ziemi.

Ujęty pochlebstwem, lecz wewnętrznie złamany, zawrócił z nią do luksusowego hotelu.

— Wytłumacz mi swe dziwne zachowanie? Jak może taka piękna kobieta zwiedzać we dwoje Błękitną Grotę i... bez wyniku? Kobieta, której linia ramion nie ma równej na świecie?

Zamknęła oczy, szepcząc: — O, jak pięknie ubiera cię Blau.

Zatrzymał się, przerywając nerwową wędrówkę po pokoju.

— Dlaczego nie zaręczyłaś się z Anglikiem?

— Nie wiem. Palił wciąż fajkę, nie widząc żaru moich spojrzeń.

— Przepraszam... Palił fajkę w twoim towarzystwie?!!

Otworzyła oczy i podnosząc je ku niemu powiedziała:

— Naturalnie, ty nie uczyniłbyś tego nigdy.

— Dlaczego Colosseum zawiodło? — pytał z goryczą.

Opuściła znów powieki i powiedziała w rozmarzeniu: — Vollmond ubierał cię też znakomicie. Potem zamilkła, dając mu długo czekać na odpowiedź, która nie przychodziła jej łatwo.

— Rosjanin miał za duże nogi — patrzyła dyskretnie na stopy męża i ciągnęła miękko: — Nie chodzi o to, że nie były tak małe jak twoje... ty nosisz przecież numer czterdziesty pierwszy, prawda?

— Czterdziesty! — zawołał. Wiedziała o tym dobrze i dlatego powiedziała czterdziesty pierwszy.

— A co było w Monte Carlo?

Opowiedziała, że zostawili ją samą w sali gry, bez pożegnania, uciekając z widocznymi oznakami strachu. — Rien ne va plus — powiedziała więc sobie i dała spokój grze z mężczyznami, ryzykowniejszej aniżeli wszelkie gry hazardowe.

Franek zmieszany zapytał:

— Dlaczego mówisz o tym tak rozradowana?

— Ponieważ owego wieczoru byłam z ciebie dumna i powiedziałam sobie: nic podobnego nie mogłoby mnie spotkać przy tobie. W ogóle nie można cię porównać z tymi wszystkimi mężczyznami. Ani, gdy chodzi o inicjatywę, numer bucika, czy odwagę...

Szybko odwrócił się, nie chcąc dać po sobie poznać, że pochlebiła mu. Manewr zawiódł. Kobiety w takich wypadkach lepiej widzą z zamkniętymi oczyma, aniżeli mężczyźni z otwartymi.

— ...jedno bowiem trzeba ci przyznać przy twojej nieznośności...

Kiedy nalegał, aby sprecyzowała zarzuty, z nieznośności zrobiły się wielkie przywary; gdy nacierał silniej — z wad — wielkie słabości, aż skończyło się na małych słabostkach. Wtedy z galanterią ucałował jej ręce. (Gdy się nie jest mężem, całuje się zawsze z galanterią). Potem zrobił jej komplement: — Jak pięknie ci w tym kapeluszu.

— Dawniej nie raczyłeś zauważyć, co wkładam — śmiała się. — Mąż spostrzega toalety żony dopiero wówczas, gdy nie potrzebuje za nie zapłacić.

* *

W tym hotelu nie było starego portweinu. Zamówili szampana. przy trzeciej szklance uczynił jej propozycję, że na swój koszt odwoła telegraficznie proces rozwodowy, gdyż jest nią oczarowany... Przy czwartej kolejce zgodziła się, gdyż nigdy nie była bardziej trzeźwą.

Przy piątej szklance przyszedł do przekonania, że nic bardziej nie wiąże małżeństwa, jak gdy żona pozna dokładnie zalety męża; ona zaś wyliczyła je wszystkie, spostrzeżone dopiero przez porównanie z tymi wszystkimi mężczyznami z Capri, Rzymu, Monte Carlo i t. d. Porównanie jest najlepszym adwokatem pojednania.

W oparach szampana Franek wygłosił aforyzm: — Nic bardziej nie dzieli dwojga ludzi, jak małżeństwo i nic bardziej nie łączy,— jak rozwód. Ona zaś dodała bardzej rzeczowo: — Przyrzekłeś mi męża, a ja zgadzam się na twój wybór.

Tłum. K. L.

Tragedia Hiszpanii

Dlaczego i jak się zaczęło?

Fakty i cyfry

Edward Boyé jest jednym z najlepszych w Polsce znawców rzeczy wistości hiszpańskiej. Artykuł jego oparty o cyfry i o fakty, wyjaśnia ostatecznie pewne sprawy, mało znane szerszej opinii polskiej.

Red.

Gdy w 1930 roku załamała się w Hiszpanii dyktatura Primo de Rivery, pociągając za sobą w rok później, upadek monarchji, partie lewicowe, które doszły do władzy, stanęły wobec kompletnej ruiny kraju, otrząsającego się z koszmarów średniowiecza (szczegóły może znaleźć czytelnik w moich przypisach i komentarzach do książki R. B. Fombona „Zdobywcy Nowego Świata", wydanej przez „Bibliotekę Polską"). Niezwykłe zadania czekały młodą Republikę hiszpańską. Został postanowiony rozdział kościoła od państwa, sekwestr dóbr jezuitów (siódmy raz z kolei w ciągu wieku), oraz reforma agrarna. Hiszpania klasyczny kraj feodalizmu („L'Afrique commence aux Pyrénées") należała właściwie do 50.000 wielkich właścicieli ziemskich. Cytuję dane zawarte w książce „Spain in revolt" (Londyn 1931) M. Mc. Cabe.

Kategoria	ilość	obszar w hektarach	%
Wielcy obszarnicy	50.000	23.200.000	51,5%
Większa posiadłość chłopska	700.000	15.800.000	35,2%
Mniejsza	1.000.000	5.600.000	11,1%
Chłopi ubodzy	1.250.000	1.000.000	2,2%
Robotnicy rolni	2.050.600	0	0.0%
Razem	5.000.000	45.000.000	100,0%

W 1932 roku w Andaluzji, a nawet niedaleko bram Madrytu, istniały wsie, gdzie robotnicy rolni mieszkali z rodzinami w jaskiniach skalnych, lub piaskowych dołach. W ostatnich latach monarchii zarobek dzienny wynosił trzy pesety dla najmity wiejskiego, dla kobiet 1.50. Praca zaczynała się o wschodzie słońca i trwała do zachodu, dodać przy tym należy, że pariasi mieli zapewnione od 100 do 200 dni roboczych najwyżej. Zagrażał im zatem ustawicznie głód. Wśród problematów socjalnych półwyspu Iberyjskiego kwestia bezrolnych, od szeregu wieków, zajmowała pierwsze miejsce. W ciągu XVIII i XIX wieku żaden kraj Europy nie przeszedł przez tyle wstrząsów, rewolucyj i zmian rządu, co Hiszpania. Jeżeli spojrzymy głębiej na te rzeczy — to wojny karlistowskie wydadzą się nam dziewiętnastowiecznym preludium do bratobójczej wojny w 1936 roku. Z jednej strony liberalny rząd madrycki, biorący często chimery za rzeczywistość, z drugiej reakcja feodalna bez skrupułów, opierająca się o wyższy kler i o armię, w której jeden generał w czynnej służbie wypadał na 538 żołnierzy, zaś jeden oficer na 10 żołnierzy (w 1931 roku armia hiszpańska liczyła 105 tysięcy ludzi, w tem 135 generałów, 5938 wyższych oficerów, 5261 kapitanów i 5707 oficerów niższych stopni) — reakcja feodalna, zasłaniająca się programem monarchii absolutystycznej i obrony kościoła, po to, aby za wszelką cenę „per fas et nefas" utrzymać swój stan posiadania, urągający poczuciu każdej sprawiedliwości ludzkiej.

Na początku XX wieku Hiszpania poczynała się budzić powoli ze swego letargu. Uprzemysłowiła się Katalonia, Asturia i kraj Basków. W 1930 roku liczba górników, robotników fabrycznych i portowych, kolejarzy i pracowników przemysłowych wynosiła około 2 milionów. Płace i warunki życia robotników, tak jak i bezrolnych stały niżej poziomu Bałkanów.

Młoda republika zajęła się przede wszystkim losem robotników rolnych, płatnych od dniówki. W Andaluzji i Estramadurze, płaca dzienna wzrasta z trzech do ośmiu pesetów. Chłopi poczęli oddychać nadzieją lepszej przyszłości. Istotnie, owe masy analfabetów, żyjące w niesłychanej nędzy, w pierwszych latach Republiki, poznały po raz pierwszy od wieków słowo: nadzieja! „We wsiach Hiszpanii centralnej — pisze Milos w swym kapitalnym dziele „Les problemes agricoles" — Tom IV — mieszkania chłopów składają się przeważnie z jednej izby. Wystarczy rzucić okiem przez uchylone drzwi, aby poznać całe gospodarstwo przy przeciwległej ścianie żelazne łóżko, dwa, trzy krzesła i ławka. Podłogę nieraz tworzą zeschłe skórki cytryn. Pośród tych domów niektóre z nich nie mają okien — jest to luksus, zastąpiony przez okrągłą dziurę w murze. Jedne, jedyne drzwi dają przystęp światłu i rozpraszają dym z komina".

W 1935 roku pewien wieśniak z Andaluzji mówił do wysłannika „News Chronicle" co następuje:

„O piątej wieczorem kobiety nasze powracają już z pracy. (Republika wprowadziła ośmiogodzinny dzień roboczy), tak iż, przygotowawszy wieczorny posiłek mogą się zająć jeszcze szyciem i oporządzeniem ubrań dzieci. My zaś mamy czas na pracę w organizacjach wiejskich i na gawędę z sąsiadami. Przynosimy teraz do domu siedem — osiem pesetów, o czem dawniej nikomu się nie śniło".

Jednakże reforma rolna i problemat nawodnienia kraju, po proklamacji republiki nie może wyjść jakoś z pliki akt biurokratycznych na światło dzienne. Geometrzy i urzędnicy „Instytutu reform rolnych" zabierają się do parcelacji pewnych kawałków ziemi, z przysłowiową szybkością żółwi. Gdy zniecierpliwieni, zgłodniali chłopi pytają się natarczywie o los przyrzeczonej reformy rolnej, minister rolnictwa odpowiada im tym klasycznym zdaniem: „prawo reformy rolnej wymaga określonego przeciągu czasu. Musimy oczywiście poddać się tej konieczności". Ów „przeciąg czasu" obejmował kolonizację 50.000 chłopów na rok — co oznaczałoby 40 lat na kolonizację samych tylko bezrolnych.

Metodyczny sabotaż starej biurokracji i podziemne wpływy wielkich obszarników sprawiły tyle, że nawet ów minimalny program pozostał utopią. Od 1931 roku (narodziny republiki) do 1933 r. (rząd Lerroux — Gil Robles) na 45 milionów hektarów ziemi, rozparcelowano aż całe 40.000 czyli 0,009%. Oto, co się nazywa anarchią i komunizmem!

Ofensywa żywiołów wstecznych zaczyna się wiosną 1933 r. Parobek wiejski ma oczywiście prawo do ośmiogodzinnego dnia pracy i do ośmiu pesetów wynagrodzenia — cóż jednak począć, jeżeli tej pracy nie ma. Wielcy obszarnicy postanawiają solidarny strajk — ziemie leżą bez uprawy, albo też obraca się je na pastwisko. Tam, gdzie pracowało dotychczas stu robotników rolnych, wystarcza obecnie dwóch lub trzech pastuchów.

Sabotaż odnosi tryumf; w 1933 roku dochodzą do władzy protagoniści starej monarchii, naśladujący wzory niemiecko - włoskie Są zdecydowani działać metodami hitleryzmu i faszyzmu Mussoliniego. Antonio Primo de Rivera syn zmarłego dyktatora na wzór hitlerowskich S. A., przy pomocy instruktorów, sprowadzonych specjalnie z Niemiec, tworzy „Falangę Hiszpańską", czyli ruch faszystowskiej młodzieży.

Gil Robles, wychowany w subtelnych tradycjach seminarium jezuickiego w Salamance zakłada, pozornie republikańską „Accion popular", skupiającą wielkich obszarników, bogaczy miejskich, przemysłowców i fabrykantów, którzy przerażeni „czerwonym niebezpieczeństwem" postanawiają szukać ucieczki pod skrzydłami faszyzmu.

Po drugiej stronie masy republikańskie Hiszpanii zaczynają myśleć o wspólnym bloku obrony. Zarysowuje się powoli front bratobójczej wojny 1936 roku.

WOLA GŁOSOWANIA POWSZECHNEGO.

W październiku 1934 roku faszyzm odsłonił Hiszpanom swoje oblicze (mam na myśli Asturię, zatopioną w potokach krwi) — Hiszpania już nie zapomną o nim. Potrzeba zjednoczenia wszystkich sił demokratyczno-liberalnych dawała się odczuwać coraz bardziej. Wreszcie w lutym 1936 roku Front Ludowy. („Fronte popular") odniósł w wyborach całkowite zwycięstwo. Na „Front Ludowy" złożyły się obok socjalistów i komunistów trzy partie: Lewica republikańska Manuela Azana, Unia Republikańska (partia Mortineza Barrio), Lewi republikanie Katalonii (stronnictwo Companysa), Anarchiści wstrzymali się od udziału w wyborach. Oto tabela porównawcza:

	Wybory listopad 1933	Wybory luty 1936
Partie Frontu Ludowego		
Lewica republikańska	7	81
Unia republikańska	20	36
Lewica republikańska Katalonii	23	29
Socjaliści	58	98
Komuniści	1	11
Inne partie lewicowe	9	18
	121	279
Prawica		
Partia radykalna (Lerroux)	80	8
Ceda (Gil Robles)	113	94
Partia agrarna	29	13
Partia liberalno-demokratyczna	9	1
Prawica katalońska	23	11
Konserwatyści	18	3
Monarchiści	32	24
Małe ugrupowania	38	51
	352	205

Klęska dotknęła nie tylko partie prawicowe, lecz także ich przywódców. Gil Robles, kandydujący w trzech prowincjach przepadł we dwóch. Lerroux nie wyszedł w Barcelonie. Antonio primo de Rivera, twórca „Falangi", kandydujący aż w ośmiu prowincjach, wszędzie przegrał z kretesem.

Minimalny program „Fronte popular" był następujący: amnestia dla więźniów politycznych, reforma rolna, wprowadzenie demokratycznej konstytucji. Partia komunistyczna Hiszpanii, stanowiąca skrajnie lewe skrzydło „Frontu Ludowego" podkreślała niejednokrotnie, że chodzi jej nie tyle o realizację projektów socjalistycznych, ile o demokrację mieszczańską, czyli, innymi słowy o osiągnięcie tego, co demokracje Zachodu zdobyły już w drugiej połowie XIX wieku.

Hiszpania w chwili zwycięstwa „Frontu Ludowego" była ciągle jeszcze krajem napoły feodalnym. Kontrasty socjalne, tutaj istniejące, z trudem mieściły się w głowie zachodnio europejczyka W listopadzie 1935 roku stawki płacy na wsiach spadły znów poniżej poziomu płac za czasów monarchii. W Andaluzji robotnicy rolni pobierali 1.75 — 2 pesetów dniówki. W Estramadurze niektórzy właściciele ziemscy kazali pracować najmitom dwanaście godzin, wzamian za posiłek. Parcelację ziemi wstrzymano zupełnie. Osadników wyganiano z ich działek, zwracając ziemię obszarnikom. Ci z panów feodalnych którzy woleli pozostawić ziemię w rękach kolonistów, zostali wynagrodzeni za swe straty przez państwo sumą 500 milionów pesetów (to się nazywa „bolszewizm"). Jednocześnie państwo tytułem odszkodowania przyznało kościołowi sumę 300 milionów pesetów (i to także nazywa się bolszewizm!),

Ciągle jeszcze Roczny Urząd Statystyczny wykazywał, że wśród ludności wiejskiej na 1000 zmarłych 500 stanowiły dzieci, poniżej lat pięciu.

Ciągle jeszcze na stu Hiszpanów dorosłych, czterdziestu pięciu nie umiało czytać, ani pisać.

Oto smutny, tragiczny spadek, jaki otrzymał po monarchii i czterech latach republiki rząd Manuela Azana. W kilka dni po zwycięstwie wyborczym prezes rady ministrów w wywiadzie, udzielonym wysłannikowi „Paris-Soir" złożył następujące oświadczenie:

„Przed wyborami ustanowiliśmy minimalny program reform, który zrealizujemy. Chcę rządzić zgodnie z prawem. Żadnych niebezpiecznych inowacyj! Chcemy spokoju i porządku. Jesteśmy umiarkowani!"

Im bardziej Rząd Manuela Azana okazuje się tolerancyjnym, tym więcej inwektyw, oszczerstw kalumnij pada na niego ze strony prasy profaszystowskiej. Wkrótce nagonce tej zaczynają towarzyszyć akty terroru i prowokacyj. 26 sierpnia 1934 roku siostra b. dyktatora Primo de Rivery oddaje na ulicy Madrytu sześć strzałów rewolwerowych ze swego automobilu do socjalistki Juanity Rico. Zbrodnia uchodzi płazem. W 1936 roku (13 czerwiec) Castillo, szef gwardii republikańskiej, ginie na ulicy stolicy, przeszyty kulami faszystów.

Nazajutrz gwardia republikańska za podszeptem prowokatora-agenta wywleka przywódcę monarchistów Calvo Sotelo z jego mieszkania i rozstrzeliwuje go.

Wcześniej jeszcze dn. 28 maja w miasteczku Jeste (prowincja Albaccte) zdarzenie, pozbawione jakiegokolwiek znaczenia (ścinanie drzew na drodze publicznej) doprowadza do masakry. Za podszeptem faszystów „Guardia Civil" strzela do chłopów, zabijając dwudziestu trzech i raniąc stu. W Toledo kadeci Szkoły Wojskowej opuszczają nocą Alkazar, wpadając do miasta i przy okrzykach: „Arriba Espana" („Zbudź się Hiszpanio!) mordują sprzedawców dzienników lewicowych.

Demokraci hiszpańscy żywili nadzieję, że uda im się doprowadzić do jakiegoś „modus vivendi" z siłami barbarzyńskimi, że na tym samym gruncie, w idylicznym spokoju, połączą Wieki Średnie ze Współczesnością. Nadzieje te okazały się niebezpieczną, zgubną iluzją. Na swoje pacyfistyczne intencje, demokraci otrzymali dnia 18 lipca 1936 roku niedwuznaczną odpowiedź na końcu bagnetów najemnych wojsk generała Franco.

Z drugiej strony masy robotników i chłopów nalegały na Rząd, aby wreszcie zrealizował swoje obietnice. Wybrali przecież ten rząd, ponieważ przyrzeczono im chleb i ludzką płacę, pomoc lekarską i szkoły i reformę rolną. W Andaluzji i Estramadurze potem zaś i w innych prowincjach zrozpaczeni chłopi zaczynają sobie zdawać sprawę, że tylko wówczas otrzymają wreszcie wymarzoną ziemię, gdy sfery urzędowe staną wobec faktów dokonanych.

Rząd, zrozumiawszy, że tępa maszyna biurokracji nie ruszy z miejsca, deleguje komisje agronomów i urzędników „Instytutu reformy agrarnej". Średnia liczba osadników, wynosząca w połowie marca 150 dziennie, wzrasta w połowie kwietnia do 500, zaś na początku maja dochodzi do 1000. Wydaje się, że reforma rolna w Hiszpanii wchodzi wreszcie po latach w stadium realizacji.

Wczesną wiosną 1936 roku zaczynają krążyć w Hiszpanii uporczywe słuchy, że generałowie przygotowują bunt. Już w marcu tegoż roku generał Sanjurio nawiązał w Berlinie negocjacje z Hitlerem, w ciągu czerwca konspiratorzy oraz agenci włosko-niemieccy spotykali się w Alicante i w hotelu Aviz w Lizbonie, 18 czerwca Paul Nizan opublikował artykuł, z którego cytuję słowa poniższe:

> „Niebezpieczeństwo wzrasta z dnia na dzień, ponieważ siły, — wspierające reakcję, pozostały nietknięte, ponieważ nic lub prawie nic nie uczyniono celem rozwiązania lig faszystowskich, ponieważ nie uczyniono nic, celem oczyszczenia armii, policji, gwardii cywilnej, administracji, ponieważ mechanizm Republiki pozostaje ten sam, co za czasów monarchii. Na horyzoncie republiki zarysowuje się coraz groźniej faszystowski zamach stanu".

Istotnie w miesiąc później wybucha w Hiszpanii, przygotowywany oddawna bunt generałów.

PRZECIW KOMU?

A teraz zapytajmy przeciwko komu zbuntowali się dnia 18 lipca ci Hiszpanie, którzy udają lęk przed komunizmem? (jak podałem powyżej partia komunistyczna zdobyła w lutym 1936 roku 11 mandatów na ogólną liczbę 278). Przeciwko rządowi komunistycznemu? Postokroć nie! Ówczesny rząd był wyłącznie republikański. Oto jego skład: prezes Rady Ministrów i minister wojny: Cesares Quiroga (lewica republikańska); Marynarka: Giral (lewica republikańska), Rolnictwo: Ruiz-Funes (lewica republikańska), Skarb: Ramos (centrum), Sprawiedliwość: Blasco Garrón (centrum). Przemysł i handel: Alvarez - Buylla (centrum), Komunikacja: Giner de los Rios (centrum), Sprawy Wewnętrzne: Moles (centrum katalońskie), Zdrowie: Lulhi (lewica katalońska). Komunizm jest według słusznych słów André Gide'a równoznaczny z odindywidualizowaniem jednostki, co się zaś tyczy Hiszpanów, to na całym świecie nie ma bardziej krańcowych indywidualistów. Kto mówi o możliwości zwycięstwa komunizmu w Hiszpanii, popełnia, dzięki swej własnej ignorancji, zasadniczy błąd w ocenie kolektywnej psychologii narodu.

EDWARD BOYÉ.

Rok wojny hiszpańskiej

Dzisiaj upływa rok od wybuchu wojny hiszpańskiej. Gdy rok temu rozeszły się wiadomości o rokoszu w Maroku hiszpańskim, a następnie o buncie wojska w Barcelonie i Madrycie, buncie zlikwidowanym przez ludność odruchem żywiołowym, nie wielu — nie wyłączając Rządu hiszpańskiego — zdawało sobie sprawę z rozmiarów i istoty rokoszu. Dopiero gdy przylepeno pierwsze aeroplany włoskie na terytorium hiszpańskim, stało się jasno, że się ma do czynienia ze zmową faszyzmu europejskiego przeciw Hiszpanii ludowej, z wojną europejską faszyzmu i demokracji, rozgrywaną na ziemi hiszpańskiej kosztem narodu hiszpańskiego. Później dowiedziano się, że zmowę tę kuto od kilku lat, że rokoszanie hiszpańscy byli narzędziem w ręku Berlina, Rzymu i Lizbony, które upatrzyły Hiszpanię, najmłodszą i nieskonsolidowaną jeszcze, republikę demokratyczną Europy, jako pierwszą ofiarę i łup faszyzmu, jako dogodny obiekt do osłabienia Anglii i Francji, a tym samym do wzmocnienia pozycji politycznej i strategicznej faszyzmu europejskiego.

Nie będziemy streszczali dziejów pierwszego roku wojny hiszpańskiej, gdyż znane są wszystkim. Spróbujmy raczej określić sytuację obecną Hiszpanii.

Sytuacja ta jest naogół bardzo pogmatwana. Pod względem dyplomatycznym utknięto na martwym punkcie. Konserwatywny Rząd angielski chciałby uzgadniać najsprzeczniejsze dążenia: dogodzić silnym grupom wielkokapitalistycznym swego kraju, stawiającym na gen. Franco, a nie zrazić do siebie opinii społeczeństwa, sympatyzującego z Rządem hiszpańskim; bronić interesów angielskich i francuskich na morzu Śródziemnym, a nie zrywać z faszyzmem, lecz dość z nim do kompromisu. Anglia lawirowała od początku i będzie lawirowała do końca. A ona decyduje w sprawie Hiszpanii, jeśli chodzi o dyplomację. Zależnie od sytuacji na froncie hiszpańskim, skłaniać się ona będzie już to w stronę Rządu, już to — gen. Franco.

Jakaż jest sytuacja na froncie? Otóż wbrew nastrojom pesymistycznym, jakie ogarnęły Europę demokratyczną po ostatnich porażkach na północy, wiadomości, nadchodzące z Hiszpanii ludowej brzmią raczej pomyślnie. Okazuje się, że w marcu, gdy armia ludowa zadała Włochom pod Gwadalajarą taki dotkliwy cios, ogólna sytuacja tej armii pozostawiała wiele do życzenia. Znajdowała się ona w trakcie organizowania nowoczesnych formacji wojskowych i gdyby ze strony rokoszan nastąpiła większa ofensywa, to nie wytrzymałaby próby. Franco tymczasem zlekceważył główny front madrycki i rozpoczął ofensywę na północy, gdzie zaangażował większość swych sił. Główne siły rządowe skorzystały z tego i dokończyły pracy organizacyjnej. Teraz armia rządowa przystąpiła do ofensywy i — jak wiadomo z depesz — akcja jej została, jak dotąd, uwieńczona powodzeniem. Obecnie nie Franco, lecz Rząd ma w swym ręku inicjatywę, co ma ogromne znaczenie dla całej wojny.

Nie wyprzedzając dalszych wydarzeń, stwierdzimy jedynie, że Rząd od początku, gdy tylko zorientował się w charakterze rokoszu, oświadczył, iż wojna potrwa długo i że dopiero w połowie lata r. b., armia rządowa będzie gotowa do działań zaczepnych. To się w pełni sprawdziło. Możemy tedy z ufnością spoglądać na wysiłek Rządu.

Drugim zjawiskiem pomyślnym jest całkowita solidarność ruchu robotniczego w sprawie hiszpańskiej, solidarność z ruchem hiszpańskim i w światowym ruchu robotniczym poza Hiszpanią. Nacisk mas robotniczych na opinię i na rządy demokratyczne będzie wzrastał i wyjdzie na korzyść Hiszpanii ludowej.

Nie kusimy się o odgadywanie przyszłości. Wiemy jedno: losy Hiszpanii spoczywają w rękach hiszpańskich mas ludowych. Nie dyplomacja londyńska, lecz krwawy wysiłek ludu hiszpańskiego rozstrzygnie o jutrze Hiszpanii.

Wiemy dalej, że w Hiszpanii rozgrywają się zapasy między faszyzmem a demokracją w skali międzynarodowej. Nikt więc nie może być obojętny wobec wojny hiszpańskiej. I nikt nie jest obojętny, wojna ta bowiem do najgłębszych głębin porusza masy ludowe na całym świecie, aż do najgłuchszych jego zakątków włącznie.

Masy te z podziwem spoglądają na bohaterskich obrońców wolności w Hiszpanii i czczą w nich przednią straż obrońców wolności powszechnej.

W rocznicę wybuchu wojny hiszpańskiej ślemy im pozdrowienia serdeczne i życzenia rychłego zwycięstwa.

(JMB.)

Sowiety na biegunie północnym

Z Europy do Ameryki przez Biegun

Dzieje walk o drogi morskie i powietrzne do Azji i Ameryki



Historia drogi morskiej do Indii jest tak stara, jak historia ludów, zamieszkujących wybrzeża Morza Śródziemnego. Dziś już niewiadomo, kto pierwszy przepłynął Gibraltar, jeszcze wtedy, kiedy nie było po co jechać do Indii: Fenicjanie, Grecy, Egipcjanie, czy może legendarni mieszkańcy Atlantydy. Tam, gdzie powstała cywilizacja europejska, na brzegach Morza Śródziemnego, docierały już w zamierzchłej przeszłości wieści o bogatych krainach na wschodzie, o Indiach, Chinach, które rozpoczynały właśnie okres swego dobrobytu, a później i o Japonii. To też próby przedostania się na ocean Indyjski z Morza Śródziemnego czyniono raz po raz. Ale ówczesne statki, łodzie wiosłowe z żaglami nie nadawały się do dalekich podróży.

Mimo to

JUŻ W STAROŻYTNYM EGIPCIE ISTNIAŁ PLAN PRZEKOPANIA KANAŁU SUEZKIEGO

celem skrócenia drogi na wschód.

W średniowieczu tradycje żeglarskie przycichły, aby w epoce rozkwitu Wenecji, Hiszpanii i Portugalii pojawić się na nowo z jeszcze większą siłą. Aż przyszła chwila na czyny wiekopomne: mniej więcej

W ROKU 1200 POJAWIA SIĘ BUSOLA,

która przybyła z Chin, a misjonarze weneccy udają się na wschód, aby nawracać pogan. Jednocześnie handel wenecki utrzymuje stale stosunki handlowe z Chinami i Indiami: pieprz, imbir, cynamon, jedwab, indygo — drogą lądową, wśród tysiąca niebezpieczeństw przewożone są do portu bogatej Rzeczypospolitej Weneckiej.

Mętne i mgliste były wtedy pojęcia o krainach położonych nieco dalej od Morza Śródziemnego. Świat znany ówczesnym europejczykom rozciągał się od wysp brytyjskich przez północne kresy Polski, Dniepr, zachodnie i południowe wybrzeża Morza Czarnego, Kaukaz, Konstantynopol, Ziemię Świętą do Egiptu, a z tamtąd wzdłuż północnych wybrzeży Afryki do Gibraltaru. Dalej była

MGLISTA PRZESTRZEŃ, NIEZNANA I TAJEMNICZA.

Na zachodzie wstawała wtedy potęga Hiszpanii, zrzucającej jarzmo maurytańskie i Portugalii, która stawała się wielką potęgą morską. Wenecja i Genua jednak przeszkadzały każdemu, kto by próbował szukać drogi na wschód przez morze Śródziemne, to też

PAŃSTWA IBERYJSKIE MUSIAŁY SOBIE SZUKAĆ INNEJ DROGI DO INDII I CHIN.

Zagadnienie najkrótszej drogi morskiej do Indii przenosi się dalej na północ — i oto docieramy do istoty zagadnienia, do właściwego celu wypraw do bieguna północnego. Kiedy Rosja staje się wielkim państwem, w wieku XVIII nagle staje wobec dziwacznego zjawiska, którego przed tym nie dostrzegała,

NIE MA MÓRZ OTWARTYCH.

Bałtyk i morze Czarne są zamknięte. Bałtyk jest na łasce Danii i Szwecji. Morze Czarne na łasce Turcji. Wtedy

ROSJA ZACZYNA SZUKAĆ PÓŁNOCNEJ DROGI MORSKIEJ DO AZJI,

takiej samej drogi ,jaka istnieje — odkryta przez Magellana na południu, a równocześnie szuka drogi do Ameryki. Właściwie Rosja zna już drogę północną do Ameryki, przebył ją kozak Deżniew w roku 1642, ale już o nim w zamęcie, poprzedzającym panowanie Piotra I zapomniano. Więc teraz kapitan w służbie rosyjskiej, Bering, otrzymuje polecenie przejazdu północnego. I w r. 1726

ODKRYWA CIEŚNINĘ, ODDZIELAJĄCĄ AZJĘ OD AMERYKI

cieśninę Beringa.

Następuje wielki okres wypraw podbiegunowych. Przy okazji wiedza o pogodzie, meteorologia także ma coś do powiedzenia w tych sprawach, zresztą wobec wydatnego skrócenia drogi do Indii przez Kanał Suezki

ZNACZENIE DROGI MORSKIEJ DO INDII MALEJE

Względy naukowe poczynają przeważać nad handlowymi.

BIEGUN PÓŁNOCNY JEST KLUCZEM DO POGODY

w północnej półkuli ziemskiej, wyprawy do bieguna zatem mają charakter naukowy i sportowy, bowiem czynnik współzawodnictwa w szlachetnej idei odkrywczej wnieśli tu Anglicy, Amerykanie i Skandynawowie. Czyż trzeba wymieniać setki nazwisk, czy to szlachetnych potomków Wikingów, wśród których

BŁYSZCZY JAK GWIAZDA PIERWSZEJ WIELKOŚCI IMIĘ AMUDSENA,

który zginął w r. 1928, ratując zagrożoną załogę balonu „Italia". Przypomnijmy sobie takie nazwiska jak Fryderyk Cook i komandor Peary, odkrywcy bieguna Północnego, John Ross, jeden z pierwszych podróżników, Fritioff Nansen, a wreszcie z lat ostatnich bohaterski Guilbaud, pilot tragicznego ostatniego lotu Amundsena, admirał Ryszard Byrd, pan obu biegunów i oceanu Atlantyckiego, uczony norweski Malgreen, który zginął w wyprawie Nobilego, Jerzy Wilkins, pierwszy lotnik, który wylądował na biegunie. Czy wreszcie wspomnimy dawną wyprawę z przed lat czterdziestu Andreego, Strinberga i Frenkla, którzy na balonie kulistym pragnęli przelecieć nad biegunem i

ZNALEŹLI ŚMIERĆ PO UCIĄŻLIWEJ WĘDRÓWCE PO RUCHOMYCH LODACH,

a ciała ich znaleziono dopiero po 33 latach na wyspie Vito.

Wyprawa łamacza lodów „Czeluskin" w r. 1934 — rozpoczyna nowe wysiłki Rosji sowieckiej w celu otwarcia drogi morskiej do azjatyckich posiadłości sowieckich. Tym razem już nie cele naukowe są przyczyną uciążliwej i tragicznie zakończonej wyprawy, pod pozorem odkryć geograficznych ekspedycja sowiecka miała na celu praktyczne wypróbowanie komunikacji drogą północną z morza Białego do Władywostoku.

ZGUBA „CZELUSKINA" JEST TYLKO FRAGMENTEM TEJ PRACY,

następne wyprawy mają tę drogę otworzyć i przygotować regularny ruch statków wspomagany przez łamacze lodów. W tym celu wyprawa profesora Szmidta osiada na biegunie Północnym zaopatrywana przez lotników w zapasy żywności. Droga z Leningradu do Władywostoku skróci się znacznie, Japonia będzie zagrożona. Nie powtórzy się już, tak mówią Rosjanie, klęska pod Czuszimą, w r. 1904, wywołana tym, że ówczesna flota rosyjska musiała opłynąć Afrykę dokoła, aby dostać się na morze Japońskie, bowiem Anglia zamknęła kanał Suezki. Sowiety na biegunie Północnym, najpierw jako stacja naukowa, potem jako baza samolotów, potem jako służba meteorologiczna dla ruchu statków drogą północną, to groźba dla Japonii. Na tle tego przelot nad biegunem Północnym z Moskwy do Ameryki lotników sowieckich, zakończony ustaleniem fantastycznego rekordu światowego (11,000 kilometrów w 61 godzin bez lądowania) nabiera szczególnego znaczenia.

Jak wygląda obecnie Kreml?

Specjalny korespondent łotewskiego pisma „Rits", który towarzyszył ministrowi spraw zagranicznych W. Muntersowi w podróży do Moskwy, opisuje swe wrażenia, jakie odniósł z Kremla.

W Moskwie mało jest ludzi, — którzy mają dostęp do Kremla. Ogromny Plac Czerwony przed Kremlem bywa zazwyczaj pusty: przechadzają się po tym placu głównie straże umundurowane lub cywilne. Podczas gdy w całym mieście panuje żywy ruch, okolica Kremla wygląda jak wymarła. Za wysokimi murami Kremla żyje władca Związku Sowietów Stalin. Podczas jego codziennej pracy widzi go tylko ograniczona liczba najbliższych współpracowników.

Specjalny korespondent „Ritsu" miał sposobność zwiedzić Kreml wraz z ministrem spraw zagranicznych Muntersem. Goście łotewscy czterema samochodami szybko przejechali ulicami miasta do Kremla. W pierwszym samochodzie jechali strażnicy, następnie jechał samochód ministra Muntersa, dalej jego świta i dziennikarze. Przed bramą zatrzymał samochody oficer komisariatu spraw wewnętrznych, który skontrolowawszy numera samochodów i zliczywszy uczestników, udzielił pozwolenia wjazdu. Straż stojąca przed bramą salutowała każdy samochód „prezentowaniem broni".

Samochody zatrzymały się przed Muzeum starej broni. Historyczne to muzeum wzbogacone zostało obecnie o czerwone sztandary, nowe hasła w przedsionku i nowe eksponaty. Zwiedzających oczywiście jest mało, gdyż zwiedzać mogą jedynie ci, którzy uzyskali zezwolenie na zwiedzenia Kremla. W muzeum nagromadzono mnóstwo carskich koron, naczyń liturgicznych, krzyży, biblii. Wszystko błyszczy, wysadzone kamieniami drogocennymi i złotem. Jeden z dyplomtów zaznaczył, że w budynku tym złotem, srebrem i drogimi kamieniami napisana jest znaczna część historii Rosji.

Dalej goście oglądali Car-Kołokoł (dzwon) i Car-Puszkę (działo) oraz inne zabytki Kremla. Kopuły licznych świątyń już nie błyszczą w słońcu. Są zabrudzone tak, jak brudne są i bramy tych starych świątyń. Grubą warstwą kurzu pokryte są oddawna nieruchome dzwony, które przed wojną rozlegały się w całej Moskwie. Kościoły te przemieniono w muzea. Jednak w Moskwie istnieją kościoły, w których odbywają się nabożeństwa. Podczas takich nabożeństw kościoły są podobno zawsze przepełnione.

Ministrowi łotewskiemu pokazywano drugą oryginalność Moskwy — metro (kolej podziemną). — Związek Sowietów może być dumny z tego dzieła. Wygodne, podziemne w głębokości 30 — 40 metrów są nadzwyczaj piękne. — Wspaniała wentylacja zapewnia podróżnym zawsze czyste powietrze. Dworce są obszerne, jasne. Wszędzie lśni marmur. Minister Munters odbywał przejażdżkę kolejką podziemną w specjalnym wagonie. Towarzyszyli mu naczelnik „Metra" Petriszkin i zastępca szefa protokółu dyplomatycznego Volk.

Legendy o skarbach zbójnickich

pociągają wciąż nowe ofiary

Ludność huculska w rejonie Żabiego ma swoją sensację w związku z rzekomymi skarbami zbójnickimi ukrytymi w górach.

Rozeszła się pogłoska, że w przysiółku Senycia pod Krzyworównią znajdują się zakopane w pewnym miejscu skarby, pochodzące od legendarnego zbójcy Dobosza, zbójnickiego bohatera Huculszczyzny, od którego imię wziął słynny ogromny głaz przy malowniczo położonym torze kolejowym u wylotu do [illegible] przed stacją Jamna, w przysiółku Jaremcza zwany „kamień Dobosza".

Skarbów poszukują okoliczni mieszkańcy, a pracami tymi kieruje niejaki Iwan Gregorczuk z Żabiego — Słupejka.

M. in. poszukiwał tych skarbów 60-letni Hucuł z Jasienowa Górnego Jurko Gasiecki wraz z dwoma towarzyszami. Ostatni raz widziano Gąsieckiego 27 ub. m. gdy szedł w kierunku miejsca, gdzie zakopane są rzekome skarby, i od tego czasu wszelki słuch o nim zaginął, co ludność huculska skłonna jest komentować w sposób nadprzyrodzony.

Przypuszczać należy, że Gąsiecki wpadł do 7-ometrowej jamy, którą wykopali poszukiwacze, gdy bowiem Gregorczuk przybył na to miejsce w dniu 2 b. m. celem kontynuowania poszukiwań jama była zasypana. Poszukiwania za zaginionym Hucułem trwają.

Wśród 132 wnuków i prawnuków

żyje w Jugosławii 132 letni wieśniak

W małej jugosłowiańskiej wiosce Veliki Ribar na północ od Skutari żyje wieśniak Bahtijar Kozan, który według zapisków tamtejszej muzułmańskiej gminy wyznaniowej, liczy obecnie 130 lat. — Kozan twierdzi, że ma 132 lata.— Zapytany przez dziennikarzy o tajemnicę tak długiego życia, Kozan oświadczył, że lubi dobrze zjeść co najmniej 5 razy dziennie. Często spożywa jeszcze jeden posiłek w nocy. Bahtijar Kozan był dwa razy żonaty. Jego najstarszy syn zmarł w wieku 105 lat, reszta dzieci w wieku 80 do 90 lat jeszcze żyje. Kozan święcił niedawno swe urodziny 130, jak chce gmina, 132 — jak twierdzi sam, w pełnym zdrowiu, w otoczeniu 132 dzieci, wnuków i pra-prawnuków. Rześki starzec wykonuje dziś jeszcze lekkie prace w polu i sam rąbie drzewo w lesie. Codziennie poza tym staruszek odbywa 3 lub 4-godzinne przechadzki.

Ile kinematografów mamy

w Polsce?

Jak wynika z danych centralnego biura filmowego w roku 1936 na terenie całej Polski było 741 kinematografów stałych (w tym 703 dźwiękowe) o łącznej ilości 264.271 miejsc.

W stosunku do roku 1935 stanowi to wzrost o 21 kinematografów.

W Warszawie było razem kin 65 — wszystkie z aparaturą dźwiękową. Z większych miast największą ilość kinematografów ma Łódź (33) dalej idą Lwów (23) Kraków i Poznań (po 13), Katowice (11) i Wilno (9).

Kinematografy wędrowne posiadają nast. województwa: Poleskie (18), Kieleckie (12), Lwowskie (9) i Poznańskie (8).

Nieszczęsny obywatel amerykański

musi przestrzegać 1.156.644 ustaw

Jeden z adwokatów amerykańskich zadał sobie niezwykły trud, a mianowicie postanowił obliczyć ile ustaw istnieje w Stanach Zjednoczonych Ameryki Północnej, od których zależni są obywatele, a ściślej mówiąc, które z nich obywatelom sprawiają same przykrości w razie ich przekroczenia. Po bardzo długiej i żmudnej pracy, naliczył tych ustaw aż 1156644 Przyczyną tej masy ustaw był fakt, że każdy z 43 stanów posiadał własne ustawodawstwo bacznie strzegąc, aby żaden inny stan nie miał podobnych przepisów — względnie ustaw.

Warunki życia w powietrzu

Jak się zachowuje ludzki organizm na znacznych wysokościach

Na ostatnim Zjeździe Lekarzy Przyrodników Polskich we Lwowie ppłk. dr. Antoni Fiumel wygłosił referat na temat „Wpływ zawodu lotniczego na ustrój człowieka".

Na wstępie prelegent wskazał na długą historię wysiłków opanowania powietrza i wspomniał, że pierwsze loty balonem wolnym dostarczyły też pierwszych spostrzeżeń co do zachowania się organizmu ludzkiego na znacznych wysokościach. Wraz z rozwojem lotnictwa na wielką skalę rozpoczęły się też równoległe badania nad nowymi warunkami życia — w powietrzu. Stwierdzono, że pod względem ilości tlenu, górne warstwy atmosfery nie odbiegają wiele od warstw dolnych obniża się tylko ciśnienie cząsteczkowe, przez co wzrasta nasilenie dwutlenku węgla w krwi T. zw. choroba wysokości, na którą zapada organizm ludzki przebiega w sposób różny, zależnie od konstytucji człowieka. Według dotychczasowych wyników badań naukowych, przyczyną „choroby wysokości" jest anoksemia, posiadająca 4 postacie.

Gdy samolot odrywa się od ziemi następuje okres choroby wysokości t. zw. sympatyczny, a następnie parasympatyczny: oddech jest początkowo przyśpieszony, w miarę wznoszenia się maszyny głębszy, następnie zaś utrudniony. Występują nudności, następnie wymioty. Na znacznych wysokościach następują zaburzenia w myśleniu, utrudniona orientacja, a nawet chwilowa utrata wzroku.

Nasilenie choroby wysokości jest zależne również od tego, czy pilot leci w kierunku prostym, czy też wykonywa pewne ewolucje lub wiraże. Przy braniu ostrych wiraży, pilot zostaje przez siłę odśrodkową wciśnięty wgłąb siedzenia. Następuje przekrwienie jamy brzusznej i szarpanie wewnętrzne. Przy gwałtownem pikowaniu daje się zauważyć anemizacja mózgu.

Na lotnika działa ponad to cały szereg innych czynników. Tak np. przewiew powiększa wrażliwość jego na rozmaite choroby płucne i gardlane. Lotnicy często np. chorują na grypę.

Wpływ zawodu lotniczego na stan nerwowy i psychiczny człowieka jest przemożny. Wszak każdy lot, to niespodzianka, to — uraz psychiczny. To też 60% pilotów po 3 latach służby wykazuje przemęczenie.

Prelegent przechodzi do omówienia kliniki schorzeń zawodowych lotników, opierając się na materiale badań wielu tysięcy lotników w okresie 9-letniej pracy Instytutu Badań Lekarsko - Lotniczych w Warszawie. Z najczęstszych schorzeń stwierdzanych u personelu lotniczego wymienić należy przemęczenie, nerwicę czynnościowe, niewydolność układu krążenia, zaburzenia w czynnościach równowagi, obniżenie ostrości wzroku i urazowość. Wskaźnik tych chorób jest 3—4 razy większy w lotnictwie, niż w całej armii. Liczba zgonów jest 10-ciokrotnie wyższa od ogółu zgonów w armii.

W tych warunkach rola lekarza lotniczego nabiera wielkiej wagi Od niego zależy w znacznej mierze stan personelu lotniczego i jego zdolność bojowa. Lekarz, by być dobrym lekarzem lotniczym musi sam odbywać loty i niejako z autopsji poznawać wpływ zawodu lotniczego na ustrój nerwowy.

„Szczegół zatajony“



Pisaliśmy kilka dni temu, że podczas obchodu „Święta Morza“ w Gdyni defilowały przed wice-premierem Kwiatkowskim i p. woj. Raczkiewiczem oddziały umundurowane milicji Str. Narodowego, witały pp. przedstawicieli Rządu pozdrowieniem faszystowskim.

Reprodukujemy fotografię, przedstawiającą właśnie ów moment.

Należałoby jednak ten... „szczegół“ jakoś wyjaśnić... z obu stron.

Ciechocińskie wody solankowe

Otwarcie nowej pijalni

O Ciechocinku już kilkakrotnie pisaliśmy na szpaltach naszego dziennika. Ciechocinek bowiem jest jednym z tych nielicznych uzdrowisk w Polsce, które w ostatnich paru latach wykazały wielki rozmach twórczy i ten, kto nie był w tym zdrojowisku w ciągu 5—6 lat, zdumiony będzie zmianami, jakie zaszły na lepsze w tym zdrojowisku, któremu setki tysięcy chorych zawdzięczają zdrowie i możliwość powrotu do pracy.

O basenach solankowych w Ciechocinku, a więc zarówno o basenach o dużej zawartości soli, jak i wielkim basenie o małej zawartości soli, czyli o t. zw. morzu ciechocińskim już pisaliśmy i nie będziemy się tu powtarzać. Dość, że inwestycje [illegible] przez energicznego kierownika tego państwowego [illegible] zdrowiska dyr. Stanisława Wiśniewskiego opłacają się, gdyż Ciechocinek [illegible] szy się coraz większą frekwencją kuracjusz[illegible]

Najwymowniej świadczą o tym cyfry. W maju r. b. w Ciechocinku było o 35 [illegible] więcej gości, aniżeli w maju 1936, [illegible] 1937 r. przewyższył czer[illegible] całe 50%. W ciągu pierwszych dwuch miesięcy tegorocznego sezonu, a więc od 1 maja do 1 lipca r. b. wydano już 7.000 kart sezonowych.

Zasługą obecnego dyrektora Ciechocinka jest, że uczyniwszy z uzdrowiska tego „kurort“ w znaczeniu europejskim, [illegible] spoczął bynajmniej na laurach, lecz [illegible]

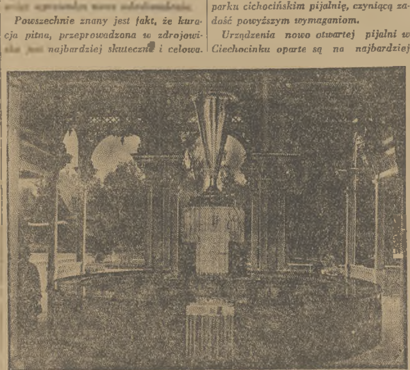
Powszechnie znany jest fakt, że kuracja pitna, przeprowadzona w zdrojowi[illegible] najbardziej skuteczn[illegible] i celowa. Woda bezpośrednio idąca ze źródła, po[illegible] całą pełnię swych własności lecz[illegible] i właściwy sobi[e] skład fizyko[illegible], ulegający destrukcji przy [illegible] się z powietrzem lub przy [illegible] przechowaniu w zbiornikach i butelkach.

Dla umożliwienia chorym kuracji pitnej i korzystania z wody bezpośrednio ze źródła z wyłączeniem jakichkolwiek manipulacji ubocznych, zbudowano w parku cichocińskim pijalnię, czyniącą zadość powyższym wymaganiom.

Urządzenia nowo otwartej pijalni w Ciechocinku oparte są na najbardziej nowoczesnych zdobyczach wiedzy technicznej, umożliwiającej doprowadzenie wody do kranów czerpalnych w stanie zupełnie niezmienionym, bez zetknięcia się z powietrzem, z tłokami pomp lub rezerwoarami. Czułe termoregulatory regulują automatycznie temperaturę wody ogrzanej, nie pozwalając jej podnieść, ani obniżyć od normy ustalonej wskazaniami lecznicymi i uznanej za najbardziej odpowiednią do stosowania.

Zewnętrzny wygląd pijalni przedstawia się nader estetycznie. Całość bogato przybrana w ornamentacje z marmuru i alabastru jest kompozycją architektoniczną prostą, o nowoczesnej strzelistej strukturze. Alabastrowy cokół pijalni kryje ujścia trzech źródeł solanki pitnej: Krystynki, Tereski i Anusi.

Ciechocińskie wody pitne mają szeroki zakres wskazań leczniczych i stosowane umiejętnie przynoszą chorym ulgę w cierpieniu oraz stanowią uzupełnienie kuracji kąpielowej.



Nowootworzona pijalnia wód solankowych w Ciechocinku.

Zamknięcie rafinerii w Libuszy

Rafineria nafty T-wa Standard Nobel w Libuszy została — tak, jak wszystkie przedsiębiorstwa Tow. „Standard Nobel“ w Polsce — zakupione przez amerykański koncern naftowy Vacuum Oil Company, który posiada rafinerię w Czechowicach. W wyniku tej tranzakcji Vacuum postanowiło zamknąć rafinerię w Libuszy. *Wskutek tego około 240 robotników i 40 urzędników, razem 280 osób traci pracę i środki do życia.* Zamknięcie tej fabryki jest poprostu tragedią dla pracowników, którzy osiedli w Libuszy, pozakładali rodziny, niektórzy wybudowali sobie domki, wielu pracowników posyła dzieci do szkół powszechnych i średnich.

Z tego powodu również robotnicy i urzędnicy sprzedanego T-wa, pracujący w Oddziale krakowskim i w rafinerii w Libuszy rozpoczęli strajk okupacyjny biur i warsztatów pracy, jako protest przeciwko zamknięciu fabryki.

Robotnicy przy pomocy Centralnego Związku Robotników Przemysłu Chemicznego zabiegają u władz o utrzymanie w ruchu rafinerii. W tej sprawie były delegacje w starostwie gorlickim, w województwie krakowskim, w Min. Op. Społ. i Przem. i Handlu, złożone zostały tym władzom memoriały, lecz dotychczas sprawy nie załatwiono.

Dyrekcja „Vacuum“ obiecała około 30 robotników przenieść z Libuszy do Czechowic, a pozostałym wypłacić odprawę w wysokości jednomiesięcznego zarobku za każde 3 lata pracy w firmie Standard Nobel i za okres wypowiedzenia, przewidziany w umowie zbiorowej.

W dniach 13 i 14 b. m. odbyły się w Libuszy zgromadzenia strajkujących, z udziałem przewodniczącego Związku tow. Jarka i gen. sekretarza tow. Z. Bociana, na których robotnicy uchwalili *podtrzymywać żądanie utrzymania w ruchu rafinerii.*

Trzeba zaznaczyć, że rafineria Libusza jest już 9-tą z rzędu zamykaną rafinerią, nie licząc małych rafinerii. Dotychczas zamknięto rafinerie w *Rymanowie, Krośnie, Ustrzykach, Dziedzicach, Jaśle, Drohobyczu (Dros), Limanowej, Skawinie* i szereg mniejszych.

Strajkujący robotnicy i urzędnicy stoją w walce o utrzymanie w ruchu warsztatu pracy i czekają, co zrobią w tej sprawie czynniki miarodajne.

Na Górnym Śląsku

Wykrycie nowej, wielkiej afery podatkowej

Władze Skarbowe w Katowicach wpadły na trop wielkiej afery podatkowej, której bohaterami są właściciele „Górnośląskiej Centrali Skór“, dzierżawiący zarazem garbarnię „Soła“ w Oświęcimiu.

Firma ta, mieszcząca się w Katowicach przy ul. Andrzeja 2, prowadziła fałszywe księgi handlowe, ukrywając w ten sposób milionowe sumy z obrotów i pomniejszając należności skarbowe zarówno z tytułu podatku dochodowego, jak i obrotowego. Już od przeszło tygodnia wysłany specjalny rewizor skarbowy przeprowadzał kontrolę i badanie ksiąg handlowych w tej firmie, oraz, napotkawszy podejrzane pozycje, zajął pewne księgi.

W dalszym ciągu badań okazało się, że księgowość tej firmy jest stekiem oszustw na szkodę Skarbu, wobec czego nie mówiąc nic wydalił się na chwilę z tej firmy i po pewnym czasie powrócił ze sztabem wywiadowców policji, przy pomocy których opieczętowano biura i magazyny „Górnośląskiej Centrali Skór“, oraz mieszczące się w tym samym domu 7-pokojowe mieszkanie głównego współwłaściciela B. Zalcmana.

Przeprowadzono szczegółową rewizję, oraz zajęto wszystkie księgi handlowe i całą korespondencję, znajdującą się zarówno w biurach firmy, jak i w mieszkaniu Zalcmana.

Według prowizorycznych ustaleń kontrolera, uszczuplenia dochodów Skarbu sięgają milionowych sum.

Wiadomości z całej Polski

PIORUN ZABIŁ PASTUCHA I TRZY KROWY.

W czasie burzy, jaka przeszła ostatnio nad okolicą Kępna, piorun uderzył w 3 pasące się na polu pod Trębaczowem krowy i strzegącego je pastucha Fr. Juhła, który poniósł śmierć na miejscu. Krowy także zostały zabite.

KATASTROFA SAMOCHODU WYCIECZKOWEGO — 13 OSÓB RANNYCH.

W miejscowości Więckowy pod Starogardem, nad pobliskim jeziorem rozbił namioty obóz wypoczynkowy pracowników jednej z warszawskich fabryk.

Onegdaj zorganizowana została wycieczka do Gdyni. Liczna grupa uczestników udała się wynajętym samochodem ciężarowym.

W miejscowości Myszewo samochód ciężarowy wpadł na przydrożne drzewo.

Z jadących wycieczkowiczów 13 osób odniosło rany.

Telefonicznie wezwano karetkę pogotowia z Gdyni, która przewiozła do szpitala pięć osób ciężko rannych. Ośmiu lżej rannym udzielono pomocy na miejscu.

Z pośród przewiezionych do szpitala osób najpoważniejsze obrażenia odniósł 7-letni Stanisław Krupiewski, który wskutek uderzenia doznał pęknięcia czaszki i wstrząsu mózgu. Ciężko ranny został również Tadeusz Mielechowicz, który ma okaleczoną głowę, oraz doznał wstrząsu mózgu.

Stan Krupiewskiego budzi poważne obawy. Stan reszty poturbowanych nie zagraża życiu.

OHYDNY MORD.

Onegdajszej nocy został dokonany ohydny mord na osobie 26-letniego Chaima Halperna z Przemyśla z zawodu lakiernika.

Halpern udał się krytycznego dnia do Pohorylec w powiecie przemyślańskim. Miał przy sobie 60 groszy, które pożyczył na bilet kolejowy w drodze powrotnej aby nie wracać późną nocą pieszo.

Nad ranem znaleziono zwłoki Halperna na drodze. Zamordowanemu zabrano marynarkę, palto i dokumenty.

Policja prowadzi dochodzenie.

Niech rozstrzygnie Sąd!

Przeciwko decyzji Urzędu Wojewódzkiego we Lwowie o rozwiązaniu Lwowskiego Oddziału Ligi Obrony Praw Człowieka i Obywatela zostało wniesione odwołanie do Trybunału Administracyjnego.

Kąc[ik] radiowy

ŚNIADANIE.

Niezbyt to przyjemna historia, gdy zamiast oczekiwanej osoby na wizycie zjawia się ktoś inny, a gdy oczekującym jest stary Donżuan — wytwarza się sytuacja, z której płyną tematy do arcywesołych skeczów lub humoresek. Tego rodzaju skecz „Śniadanie“ pióra znanego komediopisarza francuskiego Andre Birebeau usłyszą radiosłuchacze w tłumaczeniu polskim znanego literata i krytyka Kazimierza Bukowskiego. Skecz nadany będzie ze Lwowa dn 18.7 o godz. 17.15.

Radio warszawskie

NIEDZIELA, 18 lipca.

8.00 Sygnał czasu i pieśń „Ave Maria“. 8.03 Dziennik poranny. 8.15 Audycja dla wsi. 9.00 Transmisja nabożeństwa z Kościoła św. Krzyża w Warszawie. 11.00 Kapela ludowa. 11.57 Sygnał czasu i hejnał z Krakowa. 12.03 Na szerokiej równinie— poranek symfoniczny. 13.00 Przegląd kulturalny. 13.10 Koncert rozrywkowy. 14.40 Audycja dla starszych dzieci. 15.00 Audycja dla wsi. 16.00 Fantazja rumuńska. Orkiestra Koła Mandolinistów i zespół gitarzystów. 16.30 Orkiestra Filharmonii Berlińskiej i soliści (nowe nagrania płytowe). 17.15 Śniadanie — skecz. 17.30 Reportaż z życia. 18.00 Podwieczorek przy mikrofonie (muzyka). 18.55 Nad Morzem Czerwonym — felieton. 20.00 Erica Morini — skrzypce, Włodzimierz Horowitz — fortepian (płyty). 20.30 Program na jutro. 20.35 Przegląd polityczny. 20.45 Dziennik wieczorny. 21.00 Napój miłosny — opera w 3 aktach Gaetano Donizetti'ego z udz. B. Gigli. (Transmisja z Rzymu). W przerwach 21.30 Wiadomości sportowe. Ostatnie wiadomości i komunikat meteorologiczny.

Niedziela — Warszawa II.

15.00 Współczesna muzyka fortepianowa (płyty). 16.00 Zespół salonowy Wiktora Tychowskiego. 22.00 Wiadomości sportowe. 22.05 Muzyka taneczna (płyty).

PONIEDZIAŁEK, 19 lipca.

6.15 Pieśń. 6.18 Gimnastyka. 6.38 Muzyka (płyty). 7.00 Dziennik poranny. 7.10 Muzyka (płyty). 11.57 Sygnał czasu i hejnał z Krakowa. 12.03 Dziennik połud. 12.15 Przetwory owocowe i warzywne — pogadanka dla gospodyń. 12.25 Chór Eryana śpiewa (płyty). 12.40 Od warsztatu do warsztatu. 15.45 Wiad. gos. 16.00 Antoś chce być technikiem: Użytki z nieużytków — dialog dla starszych dzieci. 16.15 Trio salonowe (skrzypce, wiolonczela, fortepian). 16.45 Cagliostro — felieton. 17.00 Muzyka taneczna. 17.50 Banany — pogadanka 18.00 Program na jutro. 18.05 Piosenki (płyty). 18.50 Pog. aktualna. 19.00 Aud. żołnierska. 19.40 Główne przeszkody w rozwoju sportu polskiego — pogadanka. 19.50 Wiad. sportowe. 20.00 Lekki koncert. 20.45 Dzien. wieczorny. 20.55 Pogad. aktualna. 21.00 Cyganie grają — koncert w wyk. oryginalnej kapeli cygańskiej Sergiusza Kwieka. 21.45 W starym domu — recytacja. 22.00 Recital fortepianowy. 22.35 Fragmenty operowe (płyty). 22.50 Ostatnie wiadomości. Przegląd prasy i komunikat meteorologiczny.

Poniedziałek — Warszawa II.

13.00 Muzyka na tematy i do słów poezji Goethe'go (płyty). 14.00 Parę informacji i program na jutro. 14.05 Koncert rozrywkowy (płyty). 15.00 Pogadanka aktualna. 15.10 Życie kulturalne stolicy. 15.15 Koncert solistów. 22.00 Wiad. sportowe. 22.05 Muzyka lekka (płyty). 23.00 Regionalizm Żeromskiego — szkic literacki. 23.15 Muzyka taneczna (płyty).

E. C. Bentley i H. W. Allen 83

ŚMIERĆ FILANTROPA

(przekład z angielskiego B. Kopelówny)

ROZDZIAŁ XVI

GENIUSZ MUSI ŻYĆ

Nie pierwszy raz — jak Trent wiedział dobrze — Eunice Faviell wyjeżdżała, zrywając na pewien czas stosunki z całym światem. Znikanie jej zazwyczaj miało na celu studiowanie trudnej roli — i ostatecznie również i w tym wypadku to mogło być powodem jej wyjazdu.

Miał w każdym razie gorącą nadzieję, że tak było rzeczywiście. Każdy nowy zwrot nadawał aferze Randolpha wygląd coraz bardziej złowróżbny i coraz bardziej nie zrozumiały.

Trent był pewny jednego. Jeżeli Eunice miała rzeczywiście zamiar zniknąć na pewien czas z oczu — była najzupełnie zdolna uczynić to tak skutecznie, by wszelka próba wykrycia jej śladów stała się beznadziejna. Potrafiła — raz zrobiła to rzeczywiście! — zmienić swój wygląd tak, iż nie można jej było poznać — wystarczyło parę szczegółów w wyglądzie i zmiana zachowania; — poza tym miała szczególny pociąg do miejsc, gdzie nie było prawdopodobne, aby ktokolwiek, znany szerokiemu światu, znany był z widzenia lub słyszenia miejscowej ludności.

Trent jednak nie potrafił pogodzić się z myślą, iż nie będzie mógł skomunikować się z Eunice. Nie pozostawiłby żadnej możliwości, mogącej doprowadzić do wykrycia prawdy na temat morderstwa Randolpha. Eunice była niewątpliwie jedną z ostatnich osób, które widziały i mówiły z Randolphem, a działo się to w okolicznościach więcej niż dziwnych. Trent uważałby za niewybaczalne w normalnych warunkach wtrącanie się do jej prywatnych spraw, — ale teraz nie traktował tego w taki sposób.

Gdy szedł powoli ku zachodowi przez plac Leicester, do głowy przyszła mu pewna myśl. Nie była przyjemna, ale Trent nie mógłby dopuścić, aby jakiekolwiek osobiste względy wpływały na niego, gdy chodziło o tego rodzaju kwestję. Jeżeli zamiarem Eunice było utrzymać w tajemnicy swe obecne schronienie, istniała w każdym razie jedna osoba, która mogła mieć jej obecny adres.. Trent postanowił przekonać się, czy nie zdoła dowiedzieć się czegokolwiek od człowieka, znajdującego się na czele nielicznej listy ludzi, których szczerze nie lubił — i zaraz wyruszył na poszukiwanie tej osoby.

Poszczęściło mu się odrazu. Ogromna palarnia w Klubie Kaktusa była przepełniona, ale przy oknie w jednym kącie znajdowała się mała wysepka, utworzona z pustych krzeseł. W pośrodku tej pustki siedział Eugeniusz Wetherill. Jego język i reputacja wytwarzały dokoła niego pustkę w najbardziej natłoczonych skupieniach ludzkich, — ale to go wcale nie peszyło. Znajdował przyjemność w swej niepopularności, którą uważał za możliwie najszczerszy hołd, złożony przez poziome istoty jego wyższemu duchowi.

Geniusz wybiera sobie często bardzo dziwną powłokę cielesną. Sukcesy Wetherilla u kobiet uważane były za niepojęty cud, był on bowiem potwornie brzydki. Szorstkie czarne włosy zczesane miał daleko z wystającego czoła. Ciężki, niekształtny nos i grube wargi robiły odrynarne wrażenie, którego nie łagodziła przystrzyżona bródka i wąsy, mające w sobie coś z elżbietańskiego junactwa. Jedno chłodne, szare oko patrzyło brzydkim zezem;— nie było ognia, tak często mającego w sobie coś szalonego w spojrzeniu, rzucanym z pod krzaczastych, zwisających brwi. Głos jego był szorstki i nieprzyjemny. Cały urok tego człowieka przejawiał się w wysokiej i dobrze zbudowanej postaci, utrzymywanej w formie przez ciągłe ćwiczenia.

Gdy Trent, spostrzegłszy swą ofiarę, szedł przez pokój, po drodze powitało go kilku znajomych, zapraszając, aby przysiadł się na poręczy krzesła lub ustępując mu miejsca na kanapie, — ale on, pozdrowiwszy ich uprzejmie, skierował się w róg sali Wetherill, który przeglądał właśnie mały notatnik [illegible], stanowiący część składową jego pozy, podniósł głowę, gdy Trent się zbliżał, i powitał go zdumiewająco serdecznie.

— Ah! To pan Trent! — rzekł — właśnie chciałem się z panem zobaczyć,

(D. c. n.).

Obrady Komitetu Nieinterwencji

Przyjęcie projektu brytyjskiego

LONDYN (PAT). Piątkowe posiedzenie Komitetu Nieinterwencji było jednym z najkrótszych. Obrady przedpołudniowe trwały 40 minut, a obrady popołudniowe wraz z redagowaniem komunikatu niespełna godzinę.

Biorąc pod uwagę ilość wygłoszonych deklaracyj, stwierdzić należy, że obrady potoczyły się nader szybko. Przed południem po krótkim zagajeniu przez lorda Plymoutha, który przedstawił zebranym projekt angielski, zabrał głos ambasador von Ribbentropp, oświadczając, że Rząd niemiecki uważa projekt za podstawę do dyskusji, w której toku zgłosi szereg poprawek i zmian. Von Ribbentropp zaproponował przekazanie projektu podkomitetowi, celem szczegółowej dyskusji.

Również ambasador włoski Grandi wyraził zgodę na traktowanie projektu, jako podstawy do dyskusji, popierając propozycję niemiecką przekazania projektu podkomitetowi. Następnie deklaracje, popierające projekt brytyjski, złożyli kolejno przedstawiciele Norwegii, Polski, Grecji, Czechosłowacji, Turcji, Jugosławii, Danii, Finlandii, Szwecji i Irlandii.

Ambasador Raczyński, oświadczając, że Rząd polski jaknajgoręcej popiera wypracowany przez W. Brytanię projekt kompromisowy, zaznaczył, że co do techniki wykonania propozycji wycofania ochotników, Polska ma pewne zastrzeżenia, które przedstawi w toku dyskusji nad tą częścią projektu brytyjskiego.

Deklaracja ambasadora francuskiego nastąpiła dopiero popołudniu, a to ze względu na to, że ambasador Corbin oczekiwał instrukcji swego Rządu, obradującego w tej sprawie w godzinach rannych w Paryżu. Deklaracja francuska wyrażała również zasadnicze poparcie dla projektu brytyjskiego i gotowość uznania go za podstawę do dyskusji, ale Rząd francuski stwierdza, że nie widzi ze swej strony możności przystąpienia do dyskusji nad sprawą przyznania stronom praw kombatantów, dopóki sprawa wycofania ochotników nie będzie pozytywnie załatwiona. Delegat sowiecki Majski złożył analogiczną deklarację. Delegat portugalski, popierając projekt brytyjski, oświadczył w imieniu swego Rządu gotowość wznowienia w każdej chwili kontroli międzynarodowej, sprawowanej przez Anglików na granicy portugalsko - hiszpańskiej, gdy tylko wznowiona będzie kontrola międzynarodowa na granicy francusko - hiszpańskiej oraz zniesiona zostanie kontrola wód hiszpańskich przez patrolowanie flot na morzu.

Lord Plymouth, zamykając obrady i stwierdzając, że w myśl życzeń komitetu zwoła we wtorek posiedzenie podkomitetu dla wszczęcia szczegółowej dyskusji nad planem, podkreślił, że W. Brytania uważa projekt swój za całość, w której zasadnicze i istotne zmiany nie wydają się możliwe. Z wyjątkiem poprawek, nie dotyczących istoty projektu, zasadnicze zmiany mogłyby za sobą pociągnąć jedynie upadek całego planu brytyjskiego.

Reasumując wyniki posiedzenia, stwierdzić należy, że chwilowo, dzięki planowi brytyjskiemu, niewątpliwie nastąpiło odprężenie. Ponieważ plan brytyjski jest istotnie kompromisowy, odrzucenie go nie będzie rzeczą łatwą, albowiem strona, powodująca załamanie się planu, obarczy się poważną odpowiedzialnością. Dlatego też oczekiwać należy, że rozpocznie się teraz okres przetargów w łonie podkomitetu, które prawdopodobnie potrwają około dwóch tygodni. Dopiero po odbyciu szczegółowej dyskusji w podkomitecie możliwe jest ponowne zwołanie plenarnego posiedzenia komitetu, bądź celem udzielenia W. Brytanii pełnomocnictw do wszczęcia rokowań z obu walczącymi w Hiszpanii stronami, co do zrealizowania projektu brytyjskiego, bądź też celem stwierdzenia niemożliwości dojścia do porozumienia.

Krętactwa hitlerowskie

BERLIN (PAT). — Deklaracja złożona w imieniu Rządu Rzeszy przez von Ribbentropa w Komitecie Nieinterwencji pokrywa się, mimo swego w zasadzie pozytywnego tonu, z rezerwą, jaką [illegible] niemieckie czynniki polityczne [illegible] propozycji brytyjskich. Rząd [illegible] i Rząd włoski uznały plan brytyjski, „tylko jako punkt wyjścia [illegible] dyskusji", co podkreślają z naciskiem [illegible] tutejszych kołach politycznych. Von Ribbentrop uczynił zasadnicze zastrzeżenie, oświadczając, iż oczywiste jest, [illegible] kolejność przeprowadzenia planu musi być szczegóło[illegible]na i definitywnie ustalona". [illegible] iż Berlinowi chodzi w tym wypadku o kwestię, którą uważa za za[illegible], t. j. o urzędowe przyznanie [illegible] strony prowadzącej wojnę gen. [illegible]o, *bez uzależnienia tego punktu od uprzedniej ewakuacji ochotników.*

Jeśli chodzi o możliwość osiągnięcia porozumienia na tle projektu brytyjskiego, to panuje w tutejszych kołach politycznych duży sceptycyzm.

[illegible] iż w chwili obecnej bardziej niż kiedykolwiek stanowi[illegible] Rzeszy stoi w zależności od interesów włoskich. [illegible] jak wiadomo, [illegible]ażowane są w kwestii ochotników bardziej bezpośrednio od Niemiec.

W HISZPANII

Ofensywa wojsk rządowych

Ag. Havasa donosi ze źródeł rządowych: Wojska rządowe [illegible]macniają swoje pozycje w pobliżu stolicy. Na odcinku Carabanchel i na drodze do Estramadury powstańcy zmuszeni są do powolnego odwrotu. Na odcinku północnym frontu madryckiego wojska rządowe kontynuują natarcie w kierunku na Majadanonda. Pomoc dla oddziałów powstańczych nadchodzi ze strony Villafranca del Castielo, Fresnedillas i Navalagamella. Na odcinkach tych toczą się bardzo zaciekłe walki. Ofensywa wojsk rządowych poczyna coraz bardziej zagrażać całości frontu przeciwnika. Natarcie powstańców na odcinku Villanueva del Pardillo posuwa się naprzód wstrzymywana jednak z powodzeniem przez lotnictwo rządowe. Na odcinku Cesena oddziały rządowe zdobyły bardzo ważne pozycje strategiczne.

*

Ag. Havasa donosi z hiszpańskich źródeł rządowych, że liczba powstańców, wziętych do niewoli podczas ostatniej ofensywy wynosi przeszło 2000, w czym wielu oficerów.

Mord rabunkowy

W piątek w osadzie Ujazd pod Tomaszowem Maz. dokonano zuchwałego napadu rabunkowego na sklep spożywczy Szajndy Gewirc. Do sklepu weszło kilku osobników pod pozorem poczynienia zakupów. Korzystając z nieobecności domowników, obezwładnili oni właścicielkę sklepu, a następnie zadali jej tępym narzędziem szereg śmiertelnych ran w głowę. Po splądrowaniu sklepu i zrabowaniu 1000 zł bandyci zbiegli. Władze policyjno-śledcze zrządziły energiczny pościg za zbrodniarzami.

Ofiary

NA BRZEŚĆ

Złożone w Łodzi, ul. Kościuszki 29

Grupa Rob. fabr. J. Kindermana Sp. Akc. zł. 8.40.

Młodzież Rob. zam. w Kolumnie zł. 50.—.

Rob. Fabryki Wózków Dziecinnych zł. 2.10.

Rob. f. M. Popowski zł. 33,50.

„Wrogowie ludu"

„Za Industrializacju" donosi, że [illegible] truście Donbas-Ugol dzieją się rzeczy oburzające. 30 tysięcy kompletów odzieży robotniczej leży na składzie, a robotnicy nie mają w czym pracować. Nowe tereny eksploatacyjne [illegible]stały przygotowane, ale eksploatacji w ogóle nie można rozpocząć z powodu braku wrębiarek, które stoją [illegible] składach. Dziennik wyjaśnia, że [illegible]sty nie otrzymują maszyn, bo nie mają czym płacić. Donbas bowiem [illegible]dał już wszystkie dodatkowe fundusze, które otrzymał od państwa. Sytuacja finansowa trustu jest tak ciężka, że za czerwiec wypłacono górnikom tylko zaliczki i to z opóźnieniem. Przyczyną złej sytuacji finansowej [illegible] — jak wyjaśnia dziennik — ciągłe wypadki w szybach i psucie się maszyn oraz złe rozmieszczenie sił [illegible]czych. Więcej górników pracuje na powierzchni, niż pod ziemią. Powinno być na odwrót... Wszystko ra[illegible] obniża normy pracy i w rezultacie [illegible] odbija się ujemnie na sytuacji finansowej trustu. Za nienormalny stan rzeczy w truście Donbasu dziennik wini „wrogów ludu" i nawołuje do całkowitego ich wytępienia, a wówczas prawdopodobnie nastąpi poprawa.

W urzędzie rolnym dalekowschodnim i w partyjnym [illegible] rzędu zostali wykryci „wrogowie ludu", na czele których stał komisarz tego urzędu Czemanow oraz jego [illegible]stępca Chawkin. Zostali oni wraz [illegible] sekretarzem komitetu partyjnego [illegible]rzędu rolnego Sacharowym i kierownikiem wydziału finansowego Siedawnychem aresztowani, a komitet partyjny rozwiązny.

Zastrzeżenia hitlerowców

co do podziału Palestyny

W kołach narodowo-„socjalistycznych" Berlina komentują ze zdziwieniem niektóre postanowienia angielskiego planu podziału Palestyny. Podkreślają m. in., że według planu angielskiego znaczna część osiedli niemieckich w Palestynie znalazłaby się w obrębie państwa żydowskiego, skutkiem czego Niemcy palestyńscy, zdawna w tym kraju osiadli, znaleźliby się w niebezpiecznym położeniu. Wynika z tego, jak oświadczają koła narodowo-„socjalistyczne", że angielski plan podziału Palestyny wymaga bacznej uwagi ze strony Niemiec.

Dymisja Rządu prem. Hodży

PRAGA, 16.7. (PAT). W piątek o godz. 7 wieczorem rząd premiera Hodży po krótkim posiedzeniu rady ministrów postanowił podać się do dymisji. Decyzję tę postanowiono przesłać bezzwłocznie prez. Beneszowi, który spędza poza Pragą urlop wypoczynkowy.

Ostatnie depesze i wiadomości na str. 1 i 2

Koncentracja wojsk chińskich

Agencja Romei donosi: Sytuacja w Chinach północnych jest w dalszym ciągu naprężona. Wojska chińskiego Rządu centralnego posuwają się na północ, co może przekreślić całą akcję lokalizacji zatargu. Powolny przebieg rokowań w Tientsinie nad ostatecznym załatwieniem zatargu przypisać należy stanowisku Rządu nankińskiego, który gra na zwłokę, aby zakończyć koncentrację wojsk na północy. Nastroje przeciwjapońskie coraz wyraźniej występują wśród młodych oficerów 29 armii chińskiej, a zwłaszcza 37 dywizji, tej, która odpowiedzialna jest za starcie pod Lukacziao. Kampania przeciwjapońska rozwija się również w wielkich portach. Burmistrz Tsingtao z polecenia Rządu nankińskiego rozkazał oficerom sztabowym być w pogotowiu do wystąpienia przeciw wojskom japońskim i [illegible]powiedział mobilizację 20 tysięcy wojska. Koncesja japońska w Hankau otoczona jest przez 3.000 żołnierzy chińskich.

100.000 żołnierzy japońskich odpłynęło do Chin

PEKIN (PAT). — Wedle [illegible]niesień ze źródeł nieoficjalnych, wojska Rządu nankińskiego wkroczyły na terytorium prowincji Hopei i w sile kilku dywizji zajęły m. Paotingfu (około 160 km. na południowy zachód od Tientsinu).

Wojska te otrzymały instrukcje, aby na razie nie posuwać się dalej w kierunku północnym.

Wedle chińskich doniesień oficjalnych pięć dywizji japońskich w sile ok. 100 tysięcy żołnierzy odpłynęło z Japonii do Chin północnych i na Koreę. Na Korei powołano pod broń rezerwistów japońskich.

Dziewiąty dzień strajku okupacyjnego

w f. Standard-Nobel

W piątkek do komitetu strajkujących zwrócił się jeden z p. dyr. Polskich Linii Lotniczych „Lot" i oświadczył, że komunikacji lotniczej w Polsce grozi przerwanie ruchu pasażerskiego wskutek braku olejów smarowych dla samolotów. Komitet strajkujących wydał polecenie natychmiastowego dostarczenia Polskim Liniom Lotniczym „Lot" olejów lotniczych, rozumiejąc, że przerwa w ruchu komunikacji lotniczej może narazić na szwank interesy państwowe.

Za takie obywatelskie stanowisko strajkujących dyrektor Polskich Linii Lotniczych „Lot" złożył podziękowanie Komitetowi strajkujących.

Zarząd oddziału szoferów i mechaników [illegible] w Bydgoszczy i Włocławku [illegible]nięciu przez władze policyjne przedstawiciel Vacuum Oil Co., którzy zajęli częściowo te składy.

*

Zarząd oddziału szoferów i mechaników Zw. Zaw. Transportowców na specjalnem posiedzeniu zsolidaryzował się ze strajkującymi, przyrzekł im pełne poparcie, podjął szereg kroków w firmach współpracujących z Standard - Nobel i wreszcie gdyby interwencja nie dała rezultatu, wezwie szoferów, aby wyciągnęli konsekwencje wobec wytworów [illegible].

Kronika bielsko-bialska

Zlot kół „Siły"

Zarząd Główny Robotniczego Stowarzyszenia Kulturalno - Oświatowego „Siła" na Śląsku Cieszyńskim, zaprasza wszystkie koła „Siły" i bratnie organizacje Robotnicze ,oraz wszystkich Towarzyszy i Towarzyszek dążących do oświaty robotniczej na *„ZLOT KÓŁ „SIŁY"*, który odbędzie się w niedzielę dnia 18 lipca 1937 r. w Jasienicy bez względu na pogodę.

Program: 1) Zbiórka wszystkich uczestników o godz. 10 rano na placu targowym w Jasienicy, poczym wymarsz na miejsce zlotu. 2) Powitanie i otwarcie zlotu. 3) Przemówienie okolicznościowe. 4) Ćwiczenia olimpijskie zbiorowe z udziałem kół „Siły" z Czechosłowacji. 5) Turniej rozgrywek siatkówki i koszykówki poszczególnych kół „Siły" jak i „Siły" z Czechosłowacji. 6) Popisy orkiestr. 7) Popisy gimnastyczne na przyrządach. 8) Popisy chórów. 9) Tańce rytmiczne i ludowe, z udziałem dzieci ,organizacji wiejskich i młodzieży niemieckiej.

Po zakończeniu rozgrywek wydane zostaną pamiątkowe dyplomy zwyslęskim drużynom.

Po wycerpaniu programu *zabawa taneczna* na łące na specjalnym podium. Wstęp: wolne datki.

Podczas całego programu przygrywać będą orkiestry poszczególnych kół „Siły".

Dojazd pociągów i autobusów co godzinę, jak od Bielska tak i od strony Cieszyna.

Za Komitet Zlotu:
Urbaniec Karol

Za Zarząd Główny „Siły":
Reger Tadeusz

Wyrok na sołtysa w Hałcnowie

W sobotę ,dnia 1 0lipca r. b., [illegible] Sądzie Grodzkim w Białej zapadł wyrok przeciwko p. Piotrowi Olkowi, b. sołtysowi z Hałcnowa. Wyrokiem tego Sądu Olek skazany został na 3 miesiące więzienia z zawieszeniem na dwa lata.

Olek został oskarżon przez St. Byłych Wojskowych za sprzeniewierzenie na szkodę Stowarzyszenia 220 zł. Sąd uznał słuszność skargi i wymierzył odpowiednią karę. Obecnie p. Olek wniósł skargę do Sądu Grodzkiego w Białej przeciwko proboszczowi ks. Brzyckiemu w Hałcnowie o wyproszenie go od baldachimu, który miał nieść w czasie jednej z uroczystości kościelnych. Proces ten budzi w Hałcnowie zainteresowa[illegible]e.

Wreszcie sołtys Olek zmuszony został przez władze nadzorcze do oddania urzędowania zastępcy p. Olmie.

Wiadomości Sportowe

Piłka nożna

FINAŁY MISTRZOSTW W KLASACH B, C I JUNIORÓW

Wydział gier i dyscypliny W[illegible] OZPN zdecydował, że wobec awansu wszystkich czterech finalistów o tytuł mistrza kl. B i C będą grali tylko mistrzowie grup. W klasie 3 finalistami zostali Kadra i Czechowice, w klasie C Falc, Ursus, Praga i jeszcze jeden klub, który nie został wyłoniony. W klasie juniorów mistrzami grup zostali Legia, Polonia, Pwatt, Skra i RKS Radom.

ADMIRA I GENOVA WYKLUCZONE Z ROZGRYWEK O PUCHAR MITROPY

Na posiedzeniu komitetu pucharu środkowo - europejskiej rozpatrywano sprawę awantur na meczu Admira-Genova w Wiedniu i zdecydowano obie te drużyny wykluczyć [illegible] rozgrywek, a sędziego Ivanovica o[illegible]sunąć od prowadzenia meczów pucharowych.

Sporty wodne

SZTAFETA LEGII BIJE REKORD POLSKI

Na pływalni Stadionu WP odbyła się próba bicia rekordu polskiego w sztafecie 5 x 50 mtr stylem dowolnym. Dotychczasowy rekord należał do EKS Katowice i wynosił 2:32,2. Sztafeta Legii poprawiła ten re[illegible] o blisko 4 sekundy i osiągnęła [illegible] 2:28,0.

SUKCES POLSKICH JACHTÓW W DALEKOMORSKICH REGATACH ŻEGLARSKICH

Z inicjatywy sopockiego „Yacht - Klubu" odbyły się dalekomorskie regaty żeglarskie z Visby do Nowego Portu w Gdańsku z udziałem jachtów polskich, niemieckich, szwedzkich, fińskich i gdańskich.

W klasie jachtów o żaglowaniu do 50 mtr kw piękny sukces odniósł oficorski Yacht Klub w Gdyni, zdobywając dwa pierwsze miejsca na jachtach „Goplana" i „Rusałka".

W klasie jachtów średnich zajął polski jacht „Hetman" z OYK, drugie miejsce za jachtem szwedzkim.

TABELA PUNKTACYJNA KLUBÓW WIOŚLARSKICH

W tabeli punktacyjnej klubów wioślarskich po ostatnich regatach prowadzi nadal bydgoskie TW 263 pkt przed AZS Poznań 210 pkt, Kolejowym KW Bydgoszcz 150.5 pkt. KW Toruń 83 pkt. Warsz. TW 80 pkt.

Wśród pań prowadzi Bydgoski KW 51 pkt przed PKS Kalisz 26 pkt, Warsz. KW 22 p., WKS Żoliborz i AZS Warszawa po 8 pkt.

Lekkoatletyka

CZŁONKOWIE WOZLA ZŁOŻYLI MANDATY

Jak się dowiadujemy, wobec niemożności prowadzenia prac WOZLA, zgodnie z wyznaczonymi poprzednio zamierzeniami, w wyniku zdekompletowania składu zarządu — członkowie WOZLA złożyli swoje mandaty.

Wobec powyższego w dniu 14 sierpnia b.r. odbędzie się nadzwyczajne walne zebranie delegatów WOZLA.

Dzisiejsze imprezy sportowe

PROGRAM IMPREZ NIEDZ. W WARSZAWIE:

Na boisku KPW o 16-ej mecz lekkoatletyczny Warszawianka — KPW Orzeł. Na tym meczu wystąpi Kusociński w biegu na 3.000 mtr.

W lokalu Oficerskiego Yacht Klubu o 20-ej rozdanie nagród za regaty Warszawa — Modlin.

W Wołominie — mecz piłkarski Huragan — AZS.

W Grodzisku — mecz piłkarski pomiędzy marynarką wojenną a miejscową Pogonią.

NA PROWINCJI::

W Łodzi — mecz o wejście do Ligi Polonia — Union Touring.

W Krakowie — mecze piłki wod[illegible]ej o mistrzostwo ligi i wejście do ligi Makabi — KSZO i Cracovia — Giszowiec.

W Lublinie — mecz o wejście do ligi Unia — Revera.

W Częstochowie — walne zgromadzenie nowego okr. piłkarskiego utworzonego dla terenu Zagłębia i Częstochowy.

W Płocku — jubileuszowe regaty wioślarskie Płockiego Tow. Wiośl.

W Lipinach — mecz o wejście do ligi Naprzód — Podgórze.

W Bielsku — zakończenie międzynar. turnieju tenisowego i mecz piłki wodnej Hakoah — EKS.

W Rudzie — mecz bokserski Sła[illegible]a — Wisła Kraków.

W Toruniu — mecz o wejście do ligi Gryf — HCP i mecz tenisowy pomiędzy TKLT. i łódzką Wimą.

W Bydgoszczy — ostatnia eliminacja kolarskich mistrzostw Polski na szosie.

W Rzeszowie — mecz o wejście do ligi Resovia — Strzelec, Janowa Dolina.

W Wilnie — mecz o wejście do ligi Śmigły — WKS Grodno i zakończenie spływu kajakowego Żułów — Wilno.

W Gdyni — zakończenie raidu yachtów motorowych Warszawa - Gdynia.

ZA GRANICĄ:

W Wrocławiu — na międzynarodowych zawodach lekkoatletycznych startują Noji i Kucharski.

W Kopenhadze wystąpi osada BTW na międzynarodowych regatach wioślarskich.

W Hamburgu startuje bydgoszczanin Reich na międzynarodowych regatach wioślarskich.

W Berlinie — w międz. regatach kajakowych udział biorą Lanżanka i Sobieraj.

KRONIKA KRAKOWSKA

Zapowiedziany wiec wszystkich robotników przemysłu spożywczego nie odbędzie się z powodu zakazu starostwa, natomiast odbędzie się w niedzielę dn. 18 b. m. o godz. 10 przed południem w sali Domu Górników

Zgromadzenie członków Zw. Spożywczego

wszystkich oddziałów krakowskich. Obecność członków konieczna.

Sekretariat Okręgowego Związku Przemysłu Spożywczego.

Zwycięska akcja w „Fabloku" w Chrzanowie

Od czasu kiedy robotnicy „Fabloku" w Chrzanowie porzucili ZZZ. i zorganizowali się w klasowym Związku Robotników Przemysłu Metalowego, uzyskali oni szereg zdobyczy. Ostatnio Związek klasowy przeprowadził akcję w sprawie umowy zbiorowej.

Robotnicy uzyskali podwyżkę od 4 do 10 procent, ustalenie minimalnych stawek zarobkowych w wielu kategoriach, co oznacza również w wielu wypadkach podwyżkę płac, ponadto dodatek mieszkaniowy w wysokości 5 zł. dla żonatych i 2.50 dla kawalerów.

W „Fabloku" zatrudnionych jest 1500 robotników.

Zwycięska akcja metalowców jest najlepszym dowodem siły organizacji klasowej.

Z miasta

ODDZIAŁ KRAKOWSKI „EPOKI": W Krakowie powstał ostatnio Oddział Krakowski tygodnika „Epoka". Adres Oddziału: Garncarska 14, m. 1a. Godziny urzędowe administracyjnych, jak i redakcyjnych: codziennie od 19 — 20.

ZAMKNIĘCIE UL. WARSZAWSKIEJ. Z powodu budowy nawierzchni w ulicy Warszawskiej od Placu Matejki do wylotu ulicy Szlak, zamyka się z dniem 19 lipca 1937 r. wspomniany odcinek ulicy Warszawskiej dla ruchu kołowego przejazdowego, ruch ten skierowuje się przez ulicę Długą i Szlak i odwrotnie.

NA TARGU. Mleko niezbierane litr 0.18 — 0.20, — kwaśne 0.15 — 0.20, śmietanka 0.50 — 0.60, śmietana kwaśna 1.00 — 1.20, ser krowi 1 kg. 0.70 — 0.80, masło wybor. 3.00 — stołowe 2.80, — kuchenne 2.60, jaja świeże szt. 0.06 — 0.08, buraki ćwikł. z nac. 1 kg. 0.10 — 0.12, cebula nowa 0.15 — 0.20, fasola szparag. żółt. i ziel. 0.18 — 0.20, marchew z nacią nowa 0.10 — 0.12, pietruszka 0.40 — 0.45, seler 0.40 — 0.45, pomidory 0.90 — 1.00, włoszczyzna świeża 0.20 — 0.25, ziemniaki 0.10 — 0.12, kapusta, szt. 0.12 — 0.15, groszek łuskany litr 0.45 — 0.50, ogórki kopa 0.55 — 0.70, gęś żywa szt. 4.00 — 6.00, — bita 3.50 — 5.00, indyczka 6.00 — 8.00, kaczka 2.00 — 4.00, kura 3.00 — 5.00, kurczęta para 2.00 — 3.50, agrest do smażen. 1 kg. 0.60 — 00, jabłka komp. 0.25 — 0.50, maliny ogrod. 0.60, — leśne 0.50, porzeczki 0.35 — 0.60, wiśnie 0.45 — 0.65, karp mały 1.80, — duży 2.30 — 2.40, brzana, leszcz, szczupak 3.50, wiślane średn. i drobne 0.80 — 1.20, świnki 3.00.

Podwyższenie wag bułek wodnych

Na podstawie uchwały Miejskiej Komisji do wyznaczania cen, na posiedzeniu w dniu 16 lipca 1937 r. p. prezydent miasta zadecydował podwyższenie wagi bułek wodnych z 6 dk. na 6 i pół dkg. w cenie 5 groszy za sztukę.

Cena ta obowiązuje od dnia 17 lipca 1937 r.

Jeszcze o fermentach wśród legionistów krakowskich

Jak już donosiliśmy, w związku z zatargiem z metropolitą Sapiehą odbyło się w Krakowie zebranie Kół pułkowych Związku Legionistów, na którym uchwalono votum nieufności dla Zarządu Okręgowego Związku.

Jak się obecnie dowiadujemy Zarząd Okręgowy postanowił wyciągnąć konsekwencję wobec tych którzy podjęli taką uchwałę, w szczególności wobec przewodniczącego zebrania, dr. Wojakowskiego. Sprawa ta znajdzie niewątpliwie oddźwięk na Zjeździe Legionistów, który odbędzie się dnia 8.8 w Krakowie.

Stosuneczki na „Osiedlu Robotniczym

„Osiedle robotnicze", wybudowane kosztem setek tysięcy złotych, które w myśl twórców i inicjatorów jego miało być dobrodziejstwem dla robotników, w praktyce wywołuje mnóstwo narzekań ze strony jego mieszkańców. Wina tego leży w złych krzywdzących ludzi zarządzeniach nie samego zarządu, ale raczej podwładnych organów. Niejednokrotnie mieliśmy sposobność pisać o niedomaganiach tej instytucji.

Jednych ludzi uprzewilejowywuje ze szkodą innych. Ot taki drobny fakt:

Według umowy, każdy mieszkaniec Osiedla miał prawo korzystania z wanny. Nie jest to żaden luksus, lecz zwykły wymóg higieny. Niestety szereg robotników, którzy zamieszkali na osiedlu, nie dostali wanien. Obecnie sprowadzono 60 wanien, ale nie dano ich tym, którzy mieszkają tam od 2 lat, lecz specjalnie tym których administrator uznał godnymi posiadania wanny.

Sądzimy, że wanny powinni otrzymać wszyscy mieszkańcy, a jeśli nie ma dla wszystkich, — to przede wszystkim ci, którzy najdłużej mieszkają. Tutaj protekcja nie powinna odgrywać roli. Mamy nadzieję, że Zarząd Osiedla zbada te stosunki i wyda odpowiednie zarządzenia, podyktowane względami słuszności i sprawiedliwości, co przyczyni się do usunięcia niedomagań i narzekań ze strony mieszkańców.

Historie dnia

Skorzystał z okazji. Nieznany sprawca skradł z wózka dziecinnego pozostawionego bez dozoru na chodniku, żakiet damski, wart. 100 zł. na szkodę Rozalii Szperberg, zam. przy ul. Miodowej l. 7.

Za opór władzy. Majer Rabinowski i Beniamin Lippert zostali zatrzymani za stawianie czynnego oporu przy doprowadzaniu do Komisariatu.

Na gorącym uczynku. Józef Cieślak i Franciszek Dierda zostali zatrzymani na gorącym uczynku usiłowanej kradzieży mieszkaniowej przez otwarte okna w dniu 15.7 b. r., o g. 4-ej, na szkodę Augustyny Litwin, zam. przy ul. Friedleina l. 30 i Piotra Wąsika, zam. przy ul. Friedleina l. 17, oraz za szereg innych kradzieży dokonanych w ostatnim czasie.

Ciężkie podejrzenie. Karol Łaskowski i Tadeusz Guguła zostali zatrzymani jako podejrzani o kradzież na szkodę Izraela Pryzanta, zam. przy ul. św. Kingi l. 5, gdzie skradziono garderobę i nakrycie stołowe wart. 4.500 zł.

Bójka. Na podwórzu domu przy ul. Wrocławskiej l. 93, powstała bójka między Stefanem Rajtarem i Ludwikiem Płazińskim, w trakcie której Rajtar uderzył Płazińskiego dwukrotnie tępym narzędziem w lewy policzek, obok ucha, wskutek czego Płaziński upadł na ziemię, doznając ran tłuczonych. Płaziński udał się sam na Pogotowie Ratunkowe.

Zasłabnięcie robotnika. Wezwano Pogotowie Ratunkowe na ul. Zwierzyniecką, gdzie zasłabł Józef Urbaniec, robotnik z Kazowa, pow. Kraków. Urbaniec został przewieziony do szpitala św. Łazarza.

Wydalenie się z domu. Wydalił się z domu rodzicielskiego Tadeusz Urbaniec, lat 16, zam. w Krakowie przy ul. Krowoderskiej l. 59 i dotąd do domu nie powrócił. (Urbaniec jest chory na epilepsję).

Dyżury lekarskie

Dnia 18 lipca — dzień:

Süsser Ignacy — Krupnicza 14 tel. 109-43.

Silber - Landauowa E. — Boerowska 11.

Sperlingowa R. — Józefitów 10 p. L. 75.

Oberlander Natan — Al. 29 Listopada tel. 127-03.

Dnia 18 lipca — noc:

Horowitz Maks — Jasna 7.

Lazer Debora — Miodowa 28, tel. 169-43.

Rodo Aleksander — Zamojskiego 29, tel. 182-57.

Twardowski Marian — Lubomirskich L. 27.

Repertuar

TEATR IM. J. SŁOWACKIEGO

Niedziele, 18.7 „Jaskółka z wieży Mariackiej".

Poniedziałek 19.7 „Jaskółka z wieży Mariackiej".

W końcowych próbach, pod kierunkiem dyr. K. Frycza, „Profesja pani Warren", sztuka G. S. Shaw'a, której premiera odbędzie się w połowie przyszłego tygodnia.

Co grają w kinoteatrach

ADRJA: „Ostatni poganin" i „Noc przed bitwą".

ATLANTIC: „Magnolia" (Irena Dunne) i „Prawo do szczęścia" (Janet Gaynor).

BAGATELA: „Armia Ewy" i „Wiedeń szaleje".

DOM ŻOŁNIERZA: „Czarne róże" (Lilian Harvey).

PROMIEŃ: „Pokusa" (Marlena Dietrich) i „N. York — San Francisco".

STELLA: „Potępieniec" (Mac Langlen) i „Przygoda pechowca" (Savo).

ŚWIT: Nieczynne do dnia 13 sierpnia 1937.

UCIECHA: „Daniel Boone" i „Mój [illegible]".

WANDA: „Bez świadków" (William Powell).

KINO DOMU ŻOŁNIERZA: „Dżentelmen kocha inaczej".

Radio krakowskie

NIEDZIELA, 18 lipca

8.35 Zasada hodowli pszczół — pszczół. 8.45 Muzyka chóralna — płyty. 13.00 Kursy dla cudzoziemców w Krakowie — wygł. dr. Karol Estreicher. 14.40 Chwila regionalna: „Ziemia Sądecka w pieśni". 16.30 Orkiestra Filharmonii Berlińskiej i soliści (nowe nagrania płytowe z Warszawy). 20.00 Z doby romantycznej. Koncert. 20.25 Program na dzień następny. 20.30 Lokalne wiadomości [illegible].

PONIEDZIAŁEK, 19 lipca

12.15 Kilka informacji. 12.25 Z twórczości W. A. Mozarta (płyty). 12.55 Koncert muzyki lekkiej z udziałem I. Argentiny (płyty). 13.05 Krakowski dziennik sportowy. 15.10 Pogadanka: Życie w amerykańskich szkołach. 15.25 Najpopularniejsze melodie w wyk. A. Pertile (płyty). 15.40 Lokalne wiadomości gospod. 18.00 Trochę muzyki (płyty). 18.10 Odczytanie programu na dzień następny. 18.15 Muzyka węgierska (płyty). 18.45 Lokalne wiadomości sportowe. 22.35 Muzyka taneczna (płyty). 23.00 Z Warszawy II: „Regionalizm Żeromskiego" — szkic literacki. 23.15 Z Warszawy II: Muzyka taneczna (płyty).

KRONIKA ŚLĄSKA

Co słowo to kłamstwo!

Organ ZZP „Śląski Kurier Poranny" dopuszcza się ostatnio grubych fałszerstw pod adresem PPS. W artykule p. t.: „Pod adresem tych, którzy zapominają o zasługach ZZP" pisze organ p. Grajka co następuje: „Jeżeli chodzi o socjalistyczne zw. zaw. i PPS, to wiemy o tym, że w czasie najazdu bolszewickiego na Polskę, ich przedstawiciele na socjalistycznych zjazdach międzynarodowych głosowali za wstrzymaniem dowozu broni do Polski. Solidaryzowali się więc z wrogami Niepodległośc Polski. Obce, socjalistyczne międzynarodówki sprzeciwiały się przyłączeniu Górnego Śląska do Polski a członkami tych międzynarodówek były m. in. socjalistyczne zw. zaw. i PPS".

Byłoby bezcelowym wysiłkiem polemizować z tego rodzaju wyczynami bandytyzmu prasowego. Domagamy się jednak, by „Śląski Kurier Poranny" wymienił nazwiska tych przedstawicieli PPS i klasowych zw. zaw., którzy na socjalistycznych zjazdach międzynarodowych głosowali za wstrzymaniem dowozu broni do Polski, oraz aby podał treść uchwalanych rezolucyj. Dalej domagamy się, by „Śląski Kurier Poranny" podał kiedy i w jakich enuncjacjach publicznych sprzeciwiały się socjalistyczne międzynarodówki przyłączenia Śląska do Polski.

Kto rzuca publicznie potwarze, winien je publicznie udowodnić, inaczej zasługuje na nazwę zawodowego kłamcy i oszczercy.

Sprawa nabywania i sprzedaży domów w pasie granicznym

Jak wiadomo, rozporządzenie Min. Spr. Wewn. wprowadziło w pasie granicznym, mającym w zasadzie 30 klm. szerokości, ograniczenia co do nabycia nieruchomości, dzierżaw, zarządu i użytkowania. Do aktów takich potrzeba zezwolenia Wojewody i to przed zawarciem aktu.

Obecnie Min. Spr. Wewn.—jak dowiadujemy się — przesłało wojewodom instrukcję wewnętrzną, upoważniającą ich do ograniczenia wypadków, w których potrzebne jest w zasadzie zezwolenie Wojewody. Na zasadzie tej instrukcji, jak też na zasadzie upoważnienia mieszczącego się w powyższym rozporządzeniu, wydane zostanie niebawem zarządzenie Wojewody, określające wypadki, w których zezwoleń nie będzie trzeba.

Zauważyć należy, że wedle stanowiska Min. Spr. Wewn. wymogowi „uprzedniego" zezwolenia Wojewody uczyni się zadość, jeśli w wypadkach obrotu nieruchomościami, zapisanymi w księgach gruntowych, zezwolenie Wojewody zostanie uzyskane i przedstawione przed wpisem do ksiąg gruntowych, tak, że sam akt obligatoryjny może być przez notariuszów spisany przed uzyskaniem zezwolenia, jednakowoż z zastrzeżeniem uzyskania go.

Jeśli chodzi o akty, zawarte przed 1.7. 1937 r., a nie wpisane do ksiąg gruntowych, instrukcja Min. Spr. Wewn. spraw tym nie reguluje, pozostawiając to Sądom.

Skradzione dziecko znaleziono w ogródku

W czwartek w południe, na narożniku ulic Andrzejewskiej i Mikołajewskiej w Katowicach dokonano porwania 8-mies. córeczki małżeństwa Byrtusów z Katowic (Kordeckiego 1).

Do służącej, Anieli Stawowej, podeszła jakaś kobieta, która oświadczyła jej, że p. Byrtusowa nagle zachorowała i chce ją posłać do apteki, wobec czego musi zaraz powrócić do domu, a na ten czas kobieta ta zaofiarowała się zaopiekować wózkiem z dzieckiem. Kiedy Stawowa przybyła do mieszkania, przekonała się, że jej chlebodawczyni jest zupełnie zdrowa, wobec czego obie już zaniepokojone pobiegły na ulicę, gdzie jednak już kobiety ani wózka z dzieckiem nie znalazły.

Zrozpaczeni małżonkowie powiadomili policję, ofiarowali za odszukaniem dziecka 500 zł. nagrody i ogłosili przez radio o porwaniu. Policja wszczęła energiczne śledztwo, które jest ułatwione faktem, iż wypadek zdarzył się w południe i scenę tę musiało zaobserwować wiele osób, oraz posiadaniem szczegółowego rysopisu porywaczki.

Późnym wieczorem, już po komunikacie radia, jeden z mieszkańców ul. Mickiewicza wyszedł na spacer ze swymi psami w kierunku ogródków działkowych za garaże Śl. Linij Autobusowych i, dzięki szczekaniu psów, znalazł porzucone w ogródku dziecko Byrtusów, lecz bez wózeczka.

Znalazcą jest bezrobotny Ignacy Siadek z Katowic (Piastowska 9). Siadek dzierżawił jeden z ogródków działkowych przy ulicy Mickiewicza i od kilku dni nocował w altance. Szedł on właśnie główną aleją kolonii ogródkowej i miał ze sobą dwa pieski, które poczęły naraz węszyć w głębokiej lebiodzie i na nawoływanie swego pana wogóle nie reagowały. Zaintrygowało to Siadka, więc zbliżył się do miejsca gdzie, znajdowały się psy i zobaczył leżące tam dziecko. Zabrał je na ręce, ułożył w altance i zgłosił natychmiast w 1-zym komisariacie Policji. Policja z kolei powiadomiła Byrtusów i następnie wszyscy razem udali się do altanki bezrobotnego. Tam rodzice ku wielkiej swej radości stwierdzili, że jest to ich dziecko i zabrali je ze sobą, nakazując Siadkowi zgłosić się po wyznaczoną premię w kwocie 500 zł.

Kandydaci do służby pocztowej niech się zgłaszają

Dyrekcja Okręgu Poczt i Telegrafów w Katowicach komunikuje, że 3-letnie Państwowe Liceum Telekomunikacyjne w Warszawie przygotowuje do pracy zawodowej w dziedzinie telekomunikacji (telegraf, telefon, radio). Nauka bezpłatna. Absolwenci przyjmowani są do państwowego przedsiębiorstwa Polska Poczta, Telegraf i Telefon w charakterze techników. Przyjmowanie podań do 15 września r. b. Informacyj udziela sekretariat Liceum, Warszawa, Nowogrodzka 45, tel. 555.20 wewn. 449.

Redaktor odpowiedzialny: LUDWIK WINTEROK.

Odbito w drukarni Sp. Nakładowo-Wydawniczej „Robotnik", Warszawa, Warecka 7.